Nr 484. Kraków, Czwartek 21 Października 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 18.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Cieszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie a. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Kosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Nowa sesya.

(Korespondencya „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 20 października.

Odroczenie wyborów prezydyum Izby posłów na życzenie Unii słowiańskiej, nie jest pozbawione znaczenia politycznego. Unia zadokumentowała, że mogłaby przeszkodzić ukonstytuowaniu się Izby, ale uczynić tego nie chce. Aby zaś objawić swoje nieprzyjazne wobec większości usposobienie, zmusiła ją tylko do odroczenia wyboru o 48 godzin. Ta demonstracya, nie mająca innego celu, jak tylko pokrzyżowanie planów większości zaraz u wstępu sesyi, byłaby niezawodnie silniejsze i lepsze wywarła wrażenie, gdyby mała i odosobniona grupka posłów czesko-radykalnych wstrzymała się była od scen hałaśliwych, należących już do stałego repertuaru zagajenia obrad parlamentu. Sceny takie obniżają powagę wielkiego stronnictwa, jakiem jest Unia słowiańska, aczkolwiek znowu poseł Kramarz przesadnie przedstawił jej rozmiary, twierdząc, że obejmuje zastępców narodów słowiańskich „od Dalmacyi aż do Galicyi wschodniej". Ukraińcy do Unii nie należą i do niej się nie zaliczają, a trzej posłowie moskalofilscy chyba Galicyi wschedniej w Unii nie reprezentują.

Ale mimo to, Unia słowiańska, obejmując tylko Czechów, Słoweńców i Chorwatów, jest bardzo poważnym odłamem parlamentu austryackiego. Stanowisko więc Niemców, że nie należy jej przyznać wpływu na powołanie lub usunięcie ministrów, jest w każdym razie zupełnie fałszywe i niekonstytucyjne. Czyżby i to miało być wyłącznie przywilejem Niemców? W całej obecnej taktyce Niemców widoczną jest chęć prowokowania Unii słowiańskiej i udaremnienia wszystkich usiłowań pojednawczych. Dzisiejszy stan rzeczy sprzyja zamiarom Niemców i dlatego obawiają się wszelkiej zmiany, która może sprowadzić stosunki normalne, a więc dla nich mniej korzystne, aniżeli obecne. Następstwem tego jest, że wszelkie rokowania kompromisowe starają się od razu rozbić albo zdyskredytować, przedstawiając ugodę jako premię za obstrukcyę. Tyczy się to szczególnie Niemców z Czech, podczas gdy część posłów niemieckich byłaby skorą do kompromisu, gdyby nie była teroryzowana przez innych, każde zbliżenie do stronnictw słowiańskich, głoszących jako zdradę. Nawet partya chrześcijańsko-społeczna poszła już pod komendę radykalnych Niemców.

Im dłużej ten stan trwać będzie, tem trudniejszem staje się porozumienie. To też w interesie Unii słowiańskiej leży, aby przyspieszono zmianę tych stosunków, a całą jej taktykę temu celowi podporządkowano. — Zdaje się też, że to zapatrywanie zyskuje coraz więcej zwolenników i o ile tylko radykali czescy nie podejmą jakiejś akcyi na własną rękę, Unia słowiańska zdecyduje się przeprowadzić walkę na gruncie ściśle parlamentarnym.

W takich warunkach mógłby się także zmienić stosunek Koła polskiego do Unii, który w ubiegłej sesyi pozostawiał wiele do życzenia. Koło polskie mogłoby objąć rolę pośredniczącą z widokami powodzenia, czem znakomicie przysłużyłoby się parlamentowi i sprawie równouprawnienia narodów w Austryi.

Zupełne odsobnienie radykałów czeskich na dzisiejszem posiedzeniu pozwala przypuszczać, że Unia słowiańska sprzeciwia się rozbiciu parlamentu i że wejdzie na drogę, która większą daje rękojmię zwycięstwa przy pomocy poważnych żywiołów, stojących poza jej organizacyą.

Sz.

Przed jutrzejszem posiedzeniem.

(Telefonem).

Wiedeń, 21 października.

Na jutrzejszem posiedzeniu Izby posłów wniesiony będzie wniosek nagły Czechów o wydanie ustawy dla utworzenia szkół mniejszości we wszystkich okolicach mieszanych pod względem językowym w całem państwie.

Czy także na jutrzejszem posiedzeniu Izby posłów wniesiony będzie wniosek nagły o postawienie ministra sprawiedliwości Hochenburgera w stan oskarżenia, dotąd nie jest pewnem. Dotąd tylko radykali czescy są za tym wnioskiem.

Oprócz tego zgłoszone będą jutro dwa wnioski nagłe socyalistów — domagające się permanencyi komisyi ubezpieczenia społecznego, a jak dziś donoszą, także ze strony niemieckiej ma być zgłoszony taki sam wniosek.

Nowy budżet z deficytem.

Wiedeń, 21 października.

„Neue Freie Presse" donosi, że minister skarbu przedłoży w przyszłym tygodniu w parlamencie budżet na rok 1910, który wykazuje deficyt 40 milionów koron.

Nawiązując do tej wiadomości, „Neue Freie Presse" wywodzi, że deficyt ten jest następstwem polityki koalicyjnej lat poprzednich i przestrogą, aby nie zawierano nowej koalicyi, o której teraz mówią.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Poznań, 17 października.

(Pokłosie z sejmiku oświatowego. — Plany posła Brejskiego. — Nowe organizacye polityczne. — Niespodzianka).

Dwa sejmiki odbyły się w ostatnim czasie w Poznaniu. Dwa zjazdy, które ciekawe rzucają światło na stosunki społeczne zaboru pruskiego. Sejmik spółek zarobkowych imponował liczbą delegatów, olbrzymiemi sumami wkładek i obrotów, projektami i uchwałami na wielką skalę. Banki i organizacye finansowe niemieckie w dzielnicach polskich, aczkolwiek zasilane kredytem i protegowane przez rząd pruski, ani w przybliżeniu porównać się nie mogą ze stanem majątkowym i etycznym polskich spółek, o ile wchodzi w rachubę uczciwość i sumienność urzędników, brak wszelkich ryzykownych spekulacyj i wzrost dobrowolnych członków z warstw rzemieślniczych i robotniczych. Jedyny zarzut, jaki podniósł patron spółek, ks. Wawrzyniak, brzmiał, że w stosunku do wkładek i majątku społecznego brak przedsiębiorczości, brak nowych gałęzi przemysłu, brak twórczości na wszelkich polach, dużo natomiast bojaźliwej oszczędności, zadawalającej się niskim procentem bez ryzyka kapitału.

Zupełnie inny obraz przedstawiał pierwszy sejmik „Czytelni ludowych", czyli raczej bibliotek popularnych, istniejących obecnie w liczbie około 2000 na całym obszarze ziem polskich w zaborze pruskim. System „Cz. L." oparty jest na delegatach powiatowych, którym podlegają biblioteki wiejskie lub miejskie danego okręgu. Z działalności całorocznej dają oni sprawozdania piśmienne na formularzach, wysyłanych z centralnego zarządu, w ostatnim czasie za pośrednictwem miesięcznika, wydawanego staraniem bardzo energicznego pracownika na polu oświaty, ks. Lisieckiego z Ostrowa.

Otóż z powodu braku funduszów i pracowników ruch oświatowy słabem dotąd bije u nas tętnem. Spółki w swych bankach są w kłopocie z powodu nadmiaru pieniędzy. Tow. „Cz. L." choruje stale na suchoty finansowe. I kiedy tam patron ubolewa nad brakiem przedsiębiorczości i radby martwe kapitały skierować na pole przemysłu, tutaj prezes podnosi głos ostrzegawczy i prosi, aby nie uchwalono najlepszych pomysłów, bo na ich wykonanie pieniędzy nie starczy. „Cz. L." mają zaledwie 80 tys. mk. żelaznego funduszu, który do tego, z powodu rozmaitych klauzul i okoliczności, procentów nie daje. Żyją zatem ze składek i dochodów nadzwyczajnych, w ostatnim roku w sumie 58 tysięcy mk.

Rdzeń organizacyi stanowi duchowieństwo, które w ostatnim czasie z całym zapałem wzięło się do pracy. Na 75 uczestników pierwszego sejmiku było pięćdziesięciu i kilku księży, a zaledwie dwudziestu świeckich delegatów. Brakło zupełnie obywatelstwa wiejskiego, a przecież mamy jeszcze 500 właścicieli ziemskich. Trudno, wobec tej inercyi powołanych w pierwszej linii osobistości, wprowadzić w czyn znakomity projekt generalnego bibliotekarza, dra Stefana Michalskiego, dążący do utworzenia *książnic wędrownych*, lub dalsze plany skupienia w publicznych czytelniach ruchu oświatowego przy pomocy odczytów i obrazów świetlnych, wreszcie zorganizowania licznych powiatów polskich, zwłaszcza na kresach, dokąd tak konieczna biblioteczka ludowa dotąd nie dotarła. Pierwszy ten sejmik „Cz. L." — dotąd były bardzo nielicznie zwiedzane coroczne zebrania — z dwudniowym ścisłym programem niewątpliwie jednak wykazał pewien postęp, i zarząd z ufnością patrzy w przyszłość.

Instytucye o idealnych celach ledwie u nas wegetują, a tymczasem produkcya nowych organizacyj i pomysłów nie ustaje. Jest w tem fantazya i krewkość, niema wytrwałości. Świeżo znów poseł Brejski wystąpił naraz aż z dwoma projektami, mającemi rzekomo uzdrowić „chore" nasze społeczeństwo. W istocie wniosą one tylko większy jeszcze zamęt w rozdwojone polityką Koła parlamentarnego warstwy polityczne. Otóż zamierza on stworzyć narodowy, *polityczny* związek robotników wiejskich i miejskich.

Zdaniem ludzi trzeźwo patrzących, w naszem małem społeczeństwie rozbijanie się na ściśle rozgraniczone obozy polityczne korzyści nie przynosi, raczej szkody.

Żyjemy w położeniu tak wyjątkowem, tak strasznem, że powinniśmy wszędzie iść w polityce jedną ławą. Robotnik nasz ma obronę interesów stanowych, o ile prawo koalicyjne pozwala w Zjednoczeniu zawodowem. Zrozumiałą byłaby agitacya posła Brejskiego za ustawą koalicyjną dla robotnika wiejskiego, ale nie w taki sposób.

Aby rozbiciu takiemu zapobiedz, poseł Brejski wznowił teraz także plan utworzenia, jako areopagu dla wszelkich spraw, obchodzących ogół społeczeństwa t. zw. „Rady Narodowej". Ideę tę poruszali pomiędzy innymi także już poseł Napieralski i ks. patron Wawrzyniak, ale myśl w teoryi piękna i chwalebna, uznania nie znalazła. Zgodziliby się na nią może konserwatyści — w opozycyi stają już dzisiaj demokraci, ograniczając jej kompetencyę do ciasnego zakresu ogólnych spraw politycznych, bez gwarancyi absolutnego posłuchu. Miała zresztą kiedyś i Straż wykonywać tę funkcyę, innym razem „ad hoc" zwoływane zebranie posłów, dziennikarzy i kierowników nawy społecznej — zawsze próby kończyły się niefortunnie. Gdzie nie ma władzy wykonawczej, rozkazu bezwzględnego z jednej, a posłuszeństwa z drugiej strony, tam o areopagu Rady Narodowej z praktycznym skutkiem mowy być nie może.

Jako niespodziankę, zgotowaną Poznaniowi, notuję fakt, że poseł naszego miasta, Bernard Chrzanowski, został wybrany dyrektorem Banku Przemysłowców, i o ile potwierdzi go walne zebranie członków, zamierza podobno złożyć swój mandat. Będziemy zatem niedługo może świadkami dalszych walk politycznych i stronniczych, o które przy obecnem rozgoryczeniu i wrzeniu nie trudno.

Utis.

Atak na Finlandyę.

Prace rządu rosyjskiego około pozbawienia Finlandyi jej konstytucyi i zaprzysiężonej przez carów autonomii, były już w pełnym toku, kiedy w kilka tygodni po śmierci Plehwego, padł z ręki patryoty finlandzkiego generał-gubernator helsingforski Bobrikow, najwybitniejszy przedstawiciel gwałtu i bezprawia rosyjskiego, i kiedy wkrótce potem rewolucya zachwiała fundamentami caratu.

Hr. Witte zaaplikowawszy gorączkującej Rosyi „środek czyszczący" — jak on sam później swoją konstytucyę cynicznie nazwał — chcąc zabezpieczyć sobie tyły od strony Finlandyi, zniósł ukazem z 8 listopada 1905 roku, wszystkie wyjątkowe i bezprawne zarządzenia, jakie z pogwałceniem finladzkich ustaw zasadniczych wydał był rząd rosyjski w okresie przedrewolucyjnym, i przywrócił stan prawny w Finlandyi, zgodny z jej konstytucyą.

Finlandya nagle odzyskawszy swobodę narodowego rozwoju, zaczęła niezmiernie szybko postępować naprzód. Senat ułożył nową ordynacyę wyborczą, najpostępowszą ze wszystkich istniejących w Europie (czteroprzymiotnikowe prawo głosowania, proporcyonalność i równouprawnienie kobiet). Nowy Sejm wybrany na podstawie tej ordynacyi zabrał się raźno do pracy na polu reform społecznych i administracyjnych, aby nadrobić to, co dzielny ten naród stracił w walce z rusyfikacyą. Słowem dla Finlandyi nastały złote czasy.

Niestety trwały one bardzo krótko. Kiedy bowiem po bezkarnem rozwiązaniu pierwszej Dumy, reakcya w Rosyi zapanowała wszechwładnie, rząd rosyjski zaczął powoli wracać do dawnego swego rusyfikatorskiego systemu w Finlandyi. Sejm finlandzki został dwukrotnie rozwiązany, ponieważ nie chciał uwzględnić antykonstytucyjnych zarządzeń budżetowych cara a minister rezydent finlandzki, które to stanowisko hr. Witte po wieloletnim wakansie rozmyślnym obsadził ponownie, powołując na nie hr. Langhofa, miał coraz większe trudności w warowaniu praw autonomicznych Finlandyi przed zakusami nacyonalistycznych reakcyonistów rosyjskich.

Ostatecznie gabinet Stołypina przeprowadził postanowienie w formie ukazu carskiego wydane, mocą którego rosyjska Rada ministrów ma prawo badać i do sankcyi carskiej przedkładać te ustawy finlandzkie, które w jakimkolwiek związku pozostają z ustawodawstwem rosyjskiem.

Był to już zupełnie wyraźny i brutalny zamach na jednę z najważniejszych podstaw autonomii i konstytucyi Finlandyi, wedle której czynnikiem pośredniczącym między Sejmem finlandzkim a carem, jako wielkim księciem Finlandyi, może być tylko odpowiedzialny przed Sejmem minister rezydent finlandzki, koniecznie Finlandczyk i ewangelik. Gabinet rosyjski do spraw finlandzkich wogóle mięszać się nie może.

Przeciw temu pogwałceniu konstytucyi finlandzkiej zaczęli się Finlandczycy bronić z właściwą sobie niespożytą energią i chłodną zaciętością. Sejm, ryzykując ponowne rozwiązanie, uchwalił jednogłośnie ostry protest, senat wniósł memoryał do cara. Organizacye zaś narodowe, do których należy dosłownie każdy dorosły Finlandczyk, rozpoczęły żywą akcyę obronną.

Jednakowoż rząd rosyjski, zaślepiony sukcesem, z jakim stłumił rewolucyę rosyjską, nie cofnął się z niebezpiecznej drogi, ale oto pod naporem żywiołów reakcyjnych zdecydował się na wykonanie drugiego, jeszcze groźniejszego ataku na Finlandyę, tym razem godząc już na całość jej terytoryum. Po stu latach przynależności Finlandyi do Rosyi, po wojnach Napoleońskich, po wojnie krymskiej i po angielskiej blokadzie zatoki botnickiej w r. 1855, teraz dopiero rząd rosyjski zoryentował się, że bezpośrednie sąsiedztwo Finlandyi z Petersburgiem (od Petersburga do granicy finlandzkiej jest wszystkiego *godzina drogi*) jest ze względów strategicznych niebezpieczne dla stolicy Rosyi... Aby to niebezpieczeństwo usunąć, postanowiono *oderwać od Finlandyi gubernię wyborską i przyłączyć ją do Rosyi*.

Dzisiejsze depesze donoszą, że postanowienie to ma być w najbliższej przyszłości wykonane. Kozacy gwardyi i korpus XXII generała Olchowskiego *otrzymali rozkaz wymarszu do Finlandyi* w celu stłumienia powstania, którego wybuch jest bardzo prawdopodobny. Gubernia wyborska jest bowiem *ósmą częścią całego terytoryum Finlandyi* i obejmuje 43.056 klm. kw., podczas gdy cała Finlandya obejmuje 373.612 klm. kwadratowych. Jako gubernia południowa, posiadająca wielką ilość wspaniałych lasów i największe rzeki i wodospady, jest gubernia wyborska najbogatszą i najludniejszą częścią Finlandyi. — Przed dziesięciu laty liczyła ona 482.000 mieszkańców, a więc blisko *piątą część* całej ludności Finlandyi, miała 6 większych miast, przeszło 2000 wsi i osad z przeszło 70.000 domów.

Już z tych kilku cyfr można wyrobić sobie pojęcie o ogromie krzywdy, którą rząd rosyjski wyrządza Finlandyi, zamierzając oderwać od niej gubernię wyborską. Jest to dla tego nieszczęśliwego państwa to samo, czem byłaby n. p. dla Austryi utrata Czech i Galicyi.

Wobec tego nie będzie się można dziwić, jeżeli naród fiński porwie za broń, aby raczej zginąć, niż pozwolić na bezkarne wykonanie nad sobą takiego gwałtu i takiej amputacyi.

Tel. „N. Reformy".

Petersburg, 21 października.

Do Wyborga *wysłano XXII korpus armii.*

Siemiradzki a Muzeum Narodowe w Krakowie.

Jubileusz Muzeum Narodowego w Krakowie łączy się niewątpliwie z imieniem i ofiarnością jednego z największych malarzy polskich. Zapewne, — dzisiaj, kiedy sztuka nasza nowe otworzyła sobie drogi, i nowe bogi stwarza, o starych się zapomina. Bożkowie maluczcy chcą przeskoczyć owe postaci olbrzymie, które stworzyły naszą sztukę, a tworzyły ją z niczego, pozostawiając ślady po jakich, albo obok jakich, bądź co bądź, my, młodzi, idziemy. Z nami i za nami znowu kroczą najmłodsi, którzy nas starymi zowią, sami nic jeszcze nowego nie stworzywszy, chociaż tak łatwą mają drogę, z cierni przez nas oczyszczoną. Nasza trzecia czy czwarta generacya braci artystycznej jest już w narodzie uznana za naglącą i nieodzowną potrzebę kultury i cywilizacyi narodowej, jest ona składową częścią istnienia na zewnątrz. Ma więc łatwiejszy byt. Niewdzięczna! Zapomina o tem, że dawne „koniki polne" duszę i serce swoje dawały w życiu dla sztuki, podczas kiedy młoda nasza *Polska barwna* już jako zapobiegliwe mrówki tworzy sobie ze sztuki zawód dla bytu!

Mrówki śmieją się z koników, a szerszenie opowiadają dowcipy i anegdoty o dawnych.... mydlarzach. Był czas, kiedy rozpadały się nasze piękne krakowskie Sukiennice, a kiedy je na nowo odbudowano, poświęcano je uroczyście i połączono z niem obchód jubileuszu nestora literatury polskiej Kraszewskiego.

W pierwszych dniach października r. 1879 zjazd był w Krakowie ogromny. Z całej Polski przybyli literaci i artyści i mieszkańcy dzielnic wszelakich, oraz pobratymcy ze Słowiańszczyzny. W dniu 5 października, o 2 po południu, odbywała się w hotelu „Victoria" przy ulicy św. Anny, uczta na cześć jubilata. Obecnych było przeszło sto osób. Obok Kraszewskiego siedzieli: z jednej strony August Cieszkowski, z drugiej przybyły z Rzymu Henryk Siemiradzki. Wśród licznych toastów wzniósł ówczesny prezydent miasta Zyblikiewicz i na jego cześć napełnioną czaszę. On, wstawszy, w słowach ciepłych, ale z prostotą, która cechowała jego charakter i była najlepszym dowodem prawdy i głębokości jego uczuć, odezwał się mniej więcej w te słowa:

„Podziękować pragnę maleńkim czynem. Ponieważ pan prezydent był tyle łaskaw, że odstąpił mi jednę ścianę w Sukiennicach, przeto zawieszę na niej moje „Pochodnie Nerona", ofiarując je krajowi z tem przeznaczeniem, aby w Sukiennicach były umieszczone."

Trudno opisać zapał, jaki wywołały te słowa. Zdawać się mogło, że jakiś ognisty meteor zabłysł i oświecił ucztę. Serdeczna prostota, z jaką wielki artysta uczynił dar tak wspaniały, dowiodła szlachetnego serca, o jakie w czasach dzisiejszych nie łatwo. Kto do tej chwili uwielbiał malarza Siemiradzkiego, ten go odtąd za tę wspaniałomyślność i szlachetność pokochać musiał jako człowieka. Ściskano mu też ręce i dziękowano za dar zrobiony narodowi. Obecny Jan Dobrzański, potężny wówczas redaktor „Gazety Narodowej", dosadnie określił uczucia obecnych, gdy zawołał w swojej mowie: „Siemiradzki to największy magnat polski, który darem królewskim nas obdarzył".

Przed wieczorem, plakaty na rogach ulic obwieściły miastu dar Siemiradzkiego, który stał się bohaterem dnia, wieńczonym i obsypanym kwiatami. Wieczorem, na balu w obecności mistrza Matejki, panie polskie ofiarowały mu przez marszałkową Wodzicką wieniec laurowy.

Pod wpływem łatwego do zrozumienia uczucia młodzież zaimprowizowała dla Siemiradzkiego „pochód z pochodniami", aby ten sposób wyrazić mu wdzięczność za wspaniały dar. — A nie był to jakiś zwykły, urządzony z góry przez kogoś i w stronniczym celu korowód, ale objaw powszechnej potrzeby uwidocznienia tego, co wszystkich chwyciło za serce. Chciano oddać widomy hołd — ofiarodawcy: a inicyatywę do niego dała ta serdeczna, pełna temperamentu i szlachetności, ówczesna młodzież uniwersytecka. I poprowadziła ona najpoważniejszych obywateli, ludzi wytrawnych i na stanowiskach, porwała ogniem swoim artystów i rzemieślników, cały Kraków szedł za tą młodą rzeszą! Z placu Szczepańskiego ruszył około godziny 7 ten świetny pochód, poprzedzany muzyką górniczą z Wieliczki. Wspaniały był to widok, a porządek wzorowy łączył się z powagą chwili. Udano się przed hotel krakowski, gdzie mieszkał Siemiradzki. Tam się już znajdowała deputacya obywateli i Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych z wiceprezesem Henrykiem Wodzickim, który w te słowa przemówił:

„Szanowny Panie! Spotyka mnie zaszczytny, ale i sercu miły obowiązek złożenia Ci wyrazów wdzięczności w imieniu nie tylko tu obecnych obywateli Krakowa, ale i, rzec śmiało, w imieniu nieobecnych tu rodaków naszych. Dar, który ofiarowałeś miastu, jest darem prawdziwie królewskim, a pobudziło Cię do tego czynu i serce królewskie. Czy Cię natchnęły wielkie wspomnienia, czy Cię natchnęły te pomniki chwały, czy też podniosłość chwili obecnej, w której się zbiegły dwa wielkie obchody, czy wreszcie te wszystkie razem połączone uczucia i wrażenia — nie wiem. Ale to wiem, żeś dobrze uczynił, Mistrzu, obdarzając Kraków Twojem arcydziełem. Twoje inne obrazy, rozproszone od Petersburga po Rzym i po innych stolicach świata, będą świadczyć o wielkości Twojego talentu, ale ten, który w Krakowie, jako dar Twój zostanie, będzie pomnikiem wielkości Twojego umysłu i serca. Późne pokolenia będą o Tobie mówić: Siemiradzki był wielkim mistrzem, ale co więcej, był wspaniałomyślnym i po królewsku hojnym obywatelem! Twoje „Pochodnie Nerona", dzięki Twej szczodrobliwości, dziś własnością narodu będące, wypowiadają zaprawdę wszystkie warunki każdego zbawienia: wytrwaj i wierz! To nauka i rada i pociecha. To płynie z Twego obrazu. Kończę powtórzeniem wyrazu głębokiej i niewygasłej naszej czci i wdzięczności!"

Siemiradzki odpowiedział w te krótkie słowa: „Cieszy mnie nad wyraz, że myśl przewodnia mego obrazu została zrozumianą. Z tem większą roskoszą składam go miastu w upominku. Dziękuję za wyrazy uznania, ale w takiej mierze nie zasłużyłem na nie, bo ofiarność ta, która w innych społeczeństwach może być poczytaną za wielką zasługę, dla nas jest tylko obowiązkiem. W imię tego obowiązku przelewają obywatele krew swoją, zasypują pole kośćmi swojemi! Cóż wobec tego znaczy ofiara, która takiem szczęściem się wynagradza? A czym ja w tej chwili szczęśliwy — sami osądźcie panowie!"

W następnej jeszcze mowie, którą wygłosił Alfred Szczepański, padły słowa, że „we Florencyi byli Medyceusze dla artystów, u nas — artyści stają się Medyceuszami dla społeczeństwa".

Na ulicy rozlegały się nieskończone okrzyki i wołania, aby się mistrz jeszcze raz ukazał. Siemiradzki musiał uledz tysiącznemu tłumowi zgromadzonych i wzruszony jeszcze raz przemówił:

„Dziękuję za niezasłużony zaszczyt. Muszę wam jednak oświadczyć, że to, co zrobiłem, stało się pod natchnieniem tego ducha, którym ożywił wszystkich jubileusz Kraszewskiego. Dlatego zgodzicie się wszyscy z serca Waszego, abyśmy i te owacye odnieśli do naszego Jubilata. Wzywam Was przeto, abyście wraz ze mną udali się do Nestora literatury naszej — Kraszewskiego."

I tak, jak stał, zeszedł na dół, we fraku i z odkrytą głową, a ująwszy z rąk najbliżej stojącego pochodnię, stanął na czele pochodu i skierował go na rynek do hotelu Drezdeńskiego, gdzie mieszkał Kraszewski.

Takim był Siemiradzki w dniu, w którym darował swoją olbrzymią pracę miastu Krakowowi, a tym darem rozpoczął tworzenie galeryi narodowej, która się tak pięknie rozwinęła i do dzisiaj w „Sukiennicach" pozostaje, rozpierając wszelako wielkością swoją ich ściany i czekając na rozwarcie podwoi zamku królewskiego, odbudowującego się na przyjęcie serca i duszy swego narodu, zaklętego w te dary sztuki, tradycyi i przyszłego życia.

I oto ta jedna chwila szlachetnego porywu udziela się iskrą innym polskim artystom, którzy w dniu następnym postanawiają uroczystym aktem dać początek darami pracy i talentu swego do założenia *Muzeum Narodowego* sztuki polskiej!

Akt ten, podpisany przez czterdziestu artystów, bawiących podówczas w Krakowie, brzmi dosłownie:

„Zebrani w dniu dzisiejszym na Jubileuszu Kraszewskiego w Krakowie artyści polscy, w *uznaniu kolegi Siemiradzkiego*, postanowili pracami swojemi przyczynić się do wzbogacenia „*Muzeum Narodowego*" w Krakowie, dając tem przykład ofiarności osobom prywatnym i nie hamując ich hojności. Nadto uchwalono, aby co kilka lat odbywała się wystawa dzieł artystów polskich sztuk plastycznych, która tem ogólnem ich zgromadzeniem przyczyniać się będzie do rozwoju sztuki krajowej. Artyści obecni uchwałę powyższą jednogłośnie przyjęli i podpisali w domu radcy miasta Konrada Wenzla, pod obrazem Matki Boskiej w Rynku."

Kraków, 6-go października 1879".

Tu następują podpisy w liczbie czterdziestu.

Doprawdy, nie wiem, czy wielu więcej było ich przed laty trzydziestu w Polsce? Ich ofiarnością i koleżeństwem zdumieli się wszyscy, a prezydent miasta Zyblikiewicz, wraz z całą Radą miejską, w sali radzieckiej, dziękował Siemiradzkiemu i artystom za ten wspaniały dar. Rad jestem, że mogę i tę jego mowę przytoczyć tutaj dosłownie, jako historyczny dokument wdzięczności całego społeczeństwa dla owych *starych* artystów, których dzisiaj nieraz zbywa się słowami lekceważenia, zapominając, że oni nam drogę utorowali, po której idziemy, że oni dali podwaliny do stworzenia świątyni, gdzie nas będą znać i oceniać przyszłe pokolenia.

Mowa prezydenta brzmiała:

„Mistrz nasz, okrywszy sławą nazwisko swo-

Oderwanie Wyborga od Finlandyi i wcielenie go do Rosyi jest już rzeczą postanowioną i w najbliższych już dniach będzie przeprowadzone.

„Rjecz“ donosi, że rząd uzasadnia to koniecznością zaprowadzenia jednolitej administracyi, a po drugie stolica państwa z przyczyn strategicznych (sic!) i politycznych nie może się znajdować tak blisko granicy.

Na wypadek rozruchów w Wyborgu zamierzonem jest ogłoszenie tam natychmiast stanu wyjątkowego.

Zjazd Izb handlowo-przemysłowych.

W poniedziałek i wtorek obradował w Wiedniu zjazd delegatów wszystkich austryackich Izb handlowych i przemysłowych, zwołany w celu zajęcia stanowiska wobec kilku ważnych spraw aktualnych, obchodzących żywo nietylko handel i przemysł, lecz także ogół ludności państwa. Udział w tym zjeździe był niezwykle wielki, a przebieg obrad pod niejednym względem bardzo zajmujący. Galicyjskie Izby handlowe i przemysłowe reprezentowali: krakowską jej prezes p. Dattner, sekretarz dr Benis i radca Tadeusz Epstein; lwowską prezes p. Horowitz i sekretarz p. Stesłowicz, a Izbę w Brodach p. Kapelusz.

Prezesem zjazdu wybrano prezydenta Izby wiedeńskiej Schoellera, wiceprezesami pp. Bondy'ego z Pragi, Neumanna z Liberca, Horowitza ze Lwowa i Waltera z Insbruku. Po krótkiem przemówieniu prezesa, który wskazał na wielkie znaczenie, jakie miał ostatni taki zjazd Izb handlowo-przemysłowych, odbyty w r. 1906 w Libercu, zabrał głos minister handlu dr Weisskirchner i powitawszy zebranych delegatów podniósł niezwykłą doniosłość spraw, stojących na porządku obrad zjazdu. Ze szczególnym naciskiem wezwał minister uczestników zjazdu, ażeby jasną i stanowczą uchwałą poparli sprawę traktatów handlowych, wręcz niezbędnych dla dalszego ekonomicznego rozwoju Austryi, a przedewszystkiem dla wzmocnienia siły konsumcyjnej ludności, żyjącej z przemysłu; to bowiem przyniesie korzyść także ludności agrarnej.

Następnie rozpoczęły się obrady nad sprawą ubezpieczenia socyalnego. Podstawą dyskusyi był referat, wypracowany w tej sprawie przez specyalną komisyę wybraną z łona Izby handlowej wiedeńskiej. W referacie tym zwrócono przedewszystkiem uwagę na olbrzymie ciężary, jakie nowy projekt rządowy nakłada na handel i przemysł. Koszta ubezpieczenia robotników wynoszą już dzisiaj 99 milionów koron. Projekt rządowy domaga się nadto 74 milionów dla Kas chorych, 40 milionów dla ubezpieczenia od wypadków i 61 milionów dla ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Razem więc koszta ogólnego ubezpieczenia socyalnego wynosić będą 176 milionów. Dodatek państwowy do każdej renty ubezpieczenia, unormowany w projekcie rządowym bardzo hojnie, bo w kwocie 90 koron, podczas gdy w Niemczech wynosi tylko 50 marek, wymagać będzie już po dziesięciu latach dalszych 38 milionów, w stanie stałość zaś rocznie 94 mil. koron. Znaczna część tego nowego wydatku państwowego znowu pośrednio lub bezpośrednio w formie nowych podatków zaciąży nad przemysłem i handlem. — Wobec tego i ze względu na inne niedomagania i techniczne wady, projekt rządowy w obecnej swej formie jest dla kół handlowych i przemysłowych nie do przyjęcia. Po dłuższej dyskusyi nad tym referatem i nad projektem rządowym zjazd przyjął dwie rezolucye tej mniej więcej treści:

Zjazd Izb handlowych i przemysłowych uznaje w całej pełni potrzebę ogólnego ubezpieczenia socyalnego, domaga się atoli, ażeby rząd poddał dotyczące swoje przedłożenie szczegółowej rewizyi i zmienił je stosownie do wyrażonej na zjeździe opinii i żądań, dalej, ażeby odpowiednio zmieniony projekt swój przedłożył przed ponownem wniesieniem go do Rady państwa, Izbom handlowym do zaznaczenia swej o nim opinii. Zjazd domaga się dalej, ażeby rząd dokładnie poinformował publiczność, w jaki sposób zamierza pokryć wszelkie wydatki, połączone z tem ubezpieczeniem i aby w parlamencie dokładnie wymienił źródła dochodu, które dostarczyć mają na ten cel potrzebnych kwot.

W dyskusyi szczegółowej ułożono następujące postulaty. Wiek, uprawniający do poboru renty ubezpieczenia ma być podniesiony z 65 na 70 lat (tak samo jak w Niemczech). Dodatek państwowy do każdej renty ma być obniżony z 90 na 60 koron, a granica wysokości dochodu, przy którym dodatek ten odpada, zredukowana z 2400 na 1200 koron. Zmiana ta spowoduje także inne ukształtowanie się podstaw ubezpieczenia samodzielnie zarobkujących. Przymusowe ubezpieczenie tej części ludności zjazd uważa za konieczne, wyraża jednakże życzenie, ażeby oddzielono ubezpieczenie pracujących w przemyśle, od ubezpieczenia ludności rolniczej i aby każdą z tych kategoryj zorganizowano osobno. Ze względu na wielkie koszta odpaść powinno także zaopatrywanie rodzin, pozostałych po ubezpieczonych. Natomiast pożądanem jest, ażeby do ogólnego ubezpieczenia socyalnego włączono także ubezpieczenie urzędników prywatnych. Ubezpieczenie górników należy nadal pozostawić kasom brackim.

W toku dyskusyi wyrażano nadto życzenie, ażeby przeprowadzenie ubezpieczenia socyalnego odroczono wogóle aż do chwili, w której będą już załatwione trapiące dziś państwo kwestye finansowe, a nadto z całą już pewnością stwierdzić będzie można, że nowe te ciężary nie pogorszą warunków przemysłowej produkcyi Austryi wobec konkurencyi Węgier i zagranicy.

O ile z tych postulatów przebijała głównie obawa przed nowemi ciężarami na tę niezbędnie dziś już potrzebną instytucyę publiczną, o tyle z następnej rezolucyi, dotyczącej okręgowych urzędów czyli miejsc ubezpieczenia socyalnego — wieje duch fiskalny. W obradach nad tą stroną ubezpieczenia rozchodziło się o to, czy te urzędy okręgowe mają posiadać charakter autonomiczny, czy państwowy? Otóż większość mowców wyrażała obawę, że w razie nadania im charakteru autonomicznego, mogą się one stać ogniskami politycznych walk partyjnych, względnie narzędziem partyjnych wpływów, i ze względu na to uchwalono, ażeby one otrzymały charakter urzędów państwowych, aby jednakże podlegały razem autonomicznej centrali krajowej.

Drugim przedmiotem obrad była sprawa państwowych dotacyj dla austryackiej marynarki handlowej. Zjazd oświadczył się w tej sprawie za możliwie najhojniejszem popieraniem żeglugi handlowej, ażeby tanio i dogodnie wywozić mogła wyroby i płody krajowe na targi zamorskie, i przyjął rezolucyę, domagającą się zmiany ustawy o wspieraniu marynarki handlowej.

W sprawie opodatkowania towarzystw akcyjnych zjazd stanowczo zaprotestował przeciwko nowemu projektowi reformy podatków osobistych, który w drugiej swej części, wbrew tak głośno odzywającym się skargom, opodatkowanie towarzystw akcyjnych w Austryi jeszcze podwyższa i zaostrza, mimo, że podatek, nakładany na te towarzystwa, jest już dziś najwyższym w całej Europie. Zjazd wzywa też parlament, ażeby zmienił ten projekt rządowy i uchwalił raczej znaczniejsze obniżenie podatku od towarzystw akcyjnych.

Ostatnim punktem porządku obrad była sprawa traktatów handlowych w połączeniu z obecną drożyzną. W sprawie tej uchwalono rezolucyę tej treści:

Przeprowadzone w ostatnim czasie przez Stany Zjednoczone Ameryki północnej i przez inne państwa zachodnie rewizye taryf cłowych utrudniły znacznie eksport wyrobów austryackich w te strony i zmuszają przemysł Austryi do szukania nowych dróg zbytu na wschodzie. Zdobywanie tych rynków zbytu utrudnia jednakże wobec konkurencyi innych państw spowodowana obecną polityką agrarną niesłychana i nieznośna wprost drożyzna środków spożywczych, która już stała się przyczyną z jednej strony zmniejszenia się siły konsumcyjnej ludności krajowej, a z drugiej przyczyną podrożenia warunków produkcyi. Zjazd uważa więc za konieczne ułatwienie przemysłowi austryackiemu zbytu na wschód przez zawarcie traktatów z państwami bałkańskiemi i kilku innemi, nie objętemi jeszcze polityką traktatową. Zjaz nie sprzeciwia się popieraniu uprawnionych interesów rolnictwa, stanowczo atoli musi zaprotestować przeciwko temu, iż przeszkadza się zawarciu tych traktatów z tej jedynie przyczyny, ponieważ partye agrarne pragną przy tej sposobności i za cenę tych tratów uzyskać dla siebie nowe koncesye państwowo-finansowe.

Po załatwieniu tej sprawy zjazd zakończył swoje obrady

Kronika wiedeńska.

Wiedeń, 20 października.

(Dzisiejszy lot Rennerów. — Podwyższenie taryfy tramwajowej. — Z uniwersytetu. — Trafny pomysł nowego rektora. — Toulouse-Lautrec)

(x.) Po wtorkowym locie, który mógł skończyć się katastrofą, dzisiejszy lot balonu „Estarik I“ powiódł się w zupełności. Dzisiaj najpopularniejszymi ludźmi są obaj chłopcy Rennerów — „die Rennerbuben“. Wiedeńczycy tak się nimi zajęli, że zapominają wymyślać Czechom. Już o godzinie 2 po południu, publiczność tłumnie dążyła do Prateru, na plac wyścigów poza „rotundą“ powystawową. Już około godziny 3 po południu, pole wzlotu otoczone było nieprzejrzanym tłumem, który podobno liczył 100.000 głów. Wreszcie około godziny 4 wyniosło 20 żołnierzy z oddziału aeronautycznego balon z halli na plac wzlotu. Publiczność powitała go oklaskami.

Po dokładnem zbadaniu balonu, ojciec Renner zawołał: „Jazda!“ Motor zaczął pracować i „Estarik I“ wzniósł się natychmiast na wysokość 100 metrów. Spokojnie leciał ku rotundzie, przed którą zrobił zwrot i popłynął ku południowi, czyniąc wielki łuk ponad trybunami i lożą dworską. Publiczność burzą oklasków i okrzyków nagrodziła ten wielce udatny popis.

Balon płynie kilka razy wzdłuż całego placu wyścigów przeciwko wiatrowi, wykonuje rozmaite ruchy, poczem ląduje gładko. Lot trwał 10 minut. Publiczność wywołuje Rennerów, którzy wychodzą przed trybuny. Ojciec Renner przemawia do publiczności, która klaszcze i wznosi okrzyki na cześć cesarza.

Tramwaj i kolej miejska zmobilizowały wszystkie rozporządzalne wozy, ale mimo to nie mogły podołać olbrzymiemu ruchowi w kierunku Prateru. Gdyby już obowiązywała podwyższona taryfa, tramwaj byłby zrobił świetny interes. Jak to już wspomniałem, tramwaj tutejszy podrożeje i to dosyć znacznie. Wnioski Rady miejskiej w sprawie polepszenia bytu służby tramwaju miejskiego i podwyższenia na ten cel ceny biletów pojawiły się drukiem i wywołały sarkanie pośród publiczności, walczącej nieustannie i beznadziejnie z drożyzną.

Podwyższone taryfy wejdą w życie z dniem 1 stycznia 1910 r. Wedle wniosku Rady miejskiej, ceny biletów w dnie powszednie mają być podwyższone z 12 na 14 halerzy, względnie za czas do godz. 7·30 rano z 10 na 12 halerzy, zaś po godz. 11 w nocy z 12 na 20 halerzy. Cena biletów dla dzieci ma być podwyższona z 10 na 12 halerzy. Karty powrotne zostaną zniesione, bilety abonamentowe mają w dniach powszednich ważność tylko do godz. 11 w nocy. Dla służby tramwajowej, wedle obliczenia Rady miejskiej, wypadnie 2,700.000 koron, prócz tego jednorazowy wydatek wyniesie 600.000 koron. Z tej sumy podniesienie kwaterowego pochłonie 1,200.000 koron.

Dzisiaj odbyła się na uniwersytecie inauguracya rektorska, o której dzienniki tutejsze wspominają nieco obszerniej z powodu myśli, poruszonej przez mowę nowego rektora, ks. dra Henryka Swobody, profesora wydziału teologicznego. Zanim wspomnę o pomyśle rektora, wspomnę że uniwersytet tutejszy liczy około 9.000 studentów i 470 sił nauczycielskich. W zimowym kursie odbywało się 900 wykładów, liczba promocyj wzrosła do 814, z czego przeszło połowa przypadła na prawników. Prorektor swoje sprawozdanie zakończył odezwą do młodzieży akademickiej, ażeby stała na straży wolności uniwersytetu, a to w ten sposób, ażeby tej wolności nie nadużywała.

Nowy rektor w mowie swojej poruszył myśl urządzania wycieczek naukowych, o ile możności wspólnych, to jest z udziałem studentów i profesorów, przez co nawiązują się nici wspólnej sympatyi osobistej. Jako miejsca wycieczek wskazał rektor południowe okolice państwa austryackiego, zwłaszcza kraje alpejskie, zaś co do zagranicy, polecił szczególniej Ateny i Rzym. Studenci przyjęli bardzo przychylnie ten projekt rektora. Gdyby wycieczka studentów niemieckich, jak wogóle wiedeńskich, zajrzała w nasze Tatry, z pewnością skorzystałby wiele pod każdym względem. Wszak nie żyjemy z Wiedniem na stopie wojennej.

W galeryi Miethkego otwarta została wystawa obrazów, litografij, tudzież plakatów Toulouse-Lautrec'a. Niepodobna sobie pomyśleć coś więcej zajmującego. Z pośród francuskich artystów, których poznaliśmy tutaj z ich wystaw zbiorowych, Toulouse-Lautrec pociąga najsilniej. Ostatni potomek bardzo arystokratycznej rodziny, ułomny Toulouse-Lautrec był zwyrodniałem, ale genialnem dzieckiem wieku, zawołanym zwolennikiem cyganeryi. Kabarety, sale tańca, kawiarnie i domy publiczne na Montmartre były jego światem. Śpiewacy ludowi, tancerki, kokoty — oto postacie, z których tworzył karykatury, pełne tego, co Francuzi nazywają „ésprit“.

Toulouse-Lautrec jest po Daumierze najgenialniejszym rysownikiem. Co za typy stworzył ten człowiek. Wystarczy spojrzeć na te dwie prostytutki, starą i młodą, w „Moulin de Galette“. Werwa posunięta aż do gorączki, widoczna jest w tych utworach. Toulouse-Lautrec chwyta w lot wszystkie cechy swojego modelu i oddaje z precyzyą każdy rys, nadając całości szalony ruch. Widać to nawet na plakatach. To, co stworzyli później Forain, Chéret, Willette, to wszystko pochodzi od Lautreca.

Kronika.

Kraków, 21 października.

Dar Grunwaldzki. Do adm. „N. Reformy“ nadesłali: Urząd pocztowy w Błażowej 12 K 17 h. zebrane na przyjęciu księży wikarych z powodu poświęcenia wikarówki.

Józef Grabowski 40 rubli, zebrane pośród pracowników cukrowni w Zarożanach w Besarabii.

Z Sokoła. Przypominamy, że dziś, t. j. we czwartek o godz. 8 wieczór odbędzie się zebranie członków Sokoła krakowskiego, posiadających strój sokoli. Przybyć należy w ubraniu cywilnem.

Kiermasz jesienny. W niedzielę 7 listopada odbędzie się w salach Starego teatru kiermasz na dochód zakładu p. Żurowskiej.

Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr Ignacy Dembowski, kończąc podróż wizytacyjną, w której zwiedził szkołę przemysłu ślusarskiego w Świątnikach i kilka szkół wiejskich w powiecie podgórskim i wielickim zatrzyma się dla spraw urzędowych w Krakowie w sobotę 23 bm. Przy tej sposobności udzielać będzie audyencyi w gmachu starostwa krakowskiego w sobotę 23 bm. od godz. 12·30 w południe do 3 po południu. — Zgłoszenia do audyencyi przyjmuje starostwo krakowskie począwszy od piątku po południu w godzinach urzędowych.

Odczyty o Słowackim na wsi. Wydział krak. Koła T. S. L. im. Tadeusza Kościuszki uchwalił na ostatniem swojem posiedzeniu na wniosek prof. Dubiela urządzić we wszystkich swoich czytelniach ludowych, rozsianych gęsto w zachodniej i środkowej części naszego kraju, odczyty o Słowackim i zorganizować odpowiednie obchody po wsiach ku uczczeniu pamięci nieśmiertelnego wieszcza. Pierwszy odczyt o Słowackim wygłosił p. Romanowicz z ramienia Koła w ubiegłą niedzielę w Jazach koło Niepołomic, przy nader licznym udziale ludności włościańskiej.

Zebranie polskiej młodzieży postępowo-demokratycznej odbędzie się jutro, w piątek, o godzinie pół do 7 wieczorem, w sali redakcyi „Nowej Reformy“. Na porządku dziennym zebrania znajdują się referaty: p. Ludwika Tangla i p. Romana Wicherka.

W sprawie koncertów w starym teatrze piszą nam z miasta:

Czy nie jest zbyt drakońskiem a bezcelowem zarządzenie dyrekcyi koncertów w sali starego teatru, że osoby, które przychodzą po rozpoczęciu koncertu muszą czekać na wpuszczenie do sali nie do skończenia numeru, ale aż do ukończenia całej I części programu?

I tak na ostatnim koncercie Hoffmanna, osoby, które przyszły po rozpoczęciu pierwszego numeru, nie były wpuszczone po pierwszym numerze, ani po drugim. A kiedy energicznie zaczęły się domagać wpuszczenia na salę w czasie przerwy, wypełnionej oklaskami, dość długo trwającemi, wyszedł dyrektor koncertów i oświadczył gniewnie, że trzeba było przyjść wcześniej i kazał czekać aż do ukończenia całej I części programu, t. j. do ukończenia numeru 5-tego — a wszystkich było siedm!

W ten sposób myśl utrzymania porządku na koncertach tylko się wypacza. Kto zapłacił za bilet, ten nie spóźnia się chętnie i każdy rozsądny zrozumie, że musi poczekać do ukończenia ustępu, aby nie przeszkadzać innym, jeśli sam się spóźnił. Za granicą przerwy po pierwszych numerach są nawet, jak wiadomo, cokolwiek umyślnie dłuższe ze względu na tych, co przyszli później. — A tacy są wszędzie!

Z teatru miejskiego. We wznowionej w piątek świetnej komedyi Blizińskiego „Pan Damazy“, role główniejsze grają pp.: Słubicka (Żegocina), Wolska (pani Tykalska), Jarszewska (Helenka), Arkawinówna (Mańka), Kosiński (Seweryn), Stanisławski (Antoni), Siemaszko (pan Damazy), Jednowski (rejent), Sobiesław (Genio). — W sobotę wznowienie tragedyi Słowackiego „Beatrix Cenci“.

Z resursy urzędniczej. Bilety na sobotnie przedstawienie „Klubu kawalerów“, są już do nabycia w sekretaryacie. Wydział podaje do wiadomości członków, że gdyby na walnem zgromadzeniu, zapowiedzianem na 31 b. m. nie zebrała się statutem wymagana ilość członków, odbędzie się drugie zgromadzenie o godzinę później w tym samym dniu i z tym samym porządkiem dziennym bez względu na liczbę obecnych członków.

Zajście uliczne. Wczoraj wieczór w Rynku głównym u wylotu ulicy Grodzkiej przyszło do wielkiej awantury, wywołanej przez trzech młodych ludzi, którzy w stanie nietrzeźwym napadli na jednego z przechodzących włościan, usiłując zedrzeć z niego surdut, w którym znajdowało się około 100 K. Napadniętemu w pomoc pospieszyli przechodnie, którzy uwolniwszy go z rąk napadających, przywołali patrolującego policyanta. Przybyły policyant aresztował jednego ze sprawców napadu, temu jednak przyszli z pomocą pozostali dwaj towarzysze i wśród szamotania się zdołali aresztowanego uwolnić, który zbiegł. Po przyjściu z pomocą drugiego policyanta, zdołano aresztować dwóch pozostałych, którzy na inspekcyi policyjnej podali, że się nazywają Stanisław Bilski i Stanisław Polachowicz i że pochodzą z Królestwa Polskiego. Przy aresztowanych, których umieszczono w aresztach policyjnych pod telegrafem, znaleziono różne legitymacye i dowody świadczące, że aresztowani odbyli w ostatnim czasie podróż po zachodniej Europie, a obecnie przybyli do Krakowa z Włoch.

Zajście powyższe wywołało wielkie zbiegowisko.

Z kraju.

Nowy Sącz, 20 października. (Bursa imienia Kościuszki. — O instruktora dla sadownictwa. — O porządek w mieście. — Pożegnanie).

Wydział Towarzystwa bursy polskiej imienia T. Kościuszki rozesłał sprawozdanie za rok 1908. Towarzystwo istnieje 39 lat i liczy 149 członków. Majątek Towarzystwa wynosi 61.410 kor., w tem realność piętrowa przy ulicy Długosza wartości 49.501 koron. W bursie pomieszczono w roku sprawozdawczym 52 uczniów gimnazyalnych, z tego 6 bezpłatnie, reszta płaciła od 18 do 30 koron. Z powiatu nowosądeckiego było 30 uczniów; resztę t. j. 22 przypada na sąsiednie powiaty. Według stanu rodziców, było synów włościan 14; nauczycieli 12; rękodzielników 7; urzędników i sług różnej kategoryi 10.

Statutowi bursy możnaby zarzucić, że podział na członków zwyczajnych i wspierających jest nieekonomiczny. Osoby, płacące mniej niż 8 K, mogą być tylko członkami wspierającymi, bez prawa wyboru, a więc i wpływu na zarząd. Widocznie statut nie chce, ażeby szerokie warstwy społeczeństwa mogły o bursie decydować. Bursa przy niskich wkładkach zyskałaby daleko więcej członków, a więc i poparcia.

Walne zgromadzenie bursy odbędzie się 26 października.

Sfery dbające o ekonomiczne podniesienie ludu, rozesłały do gmin, parafij, szkół i dworów w powiecie do podpisu petycye, celem wywarcia nacisku na Radę powiatową, aby wprowadziła w życie uchwałę z przed dwóch lat, mającą stworzyć posadę powiatowego instruktora sadownictwa. Petycye te płyną obficie, a Rada powiatowa z pewnością głosu tego nie lekceważy. Krąży tu uporczywa pogłoska o bliskiem rozwiązaniu Rady powiatowej nowosądeckiej.

W tych dniach rozesłał magistrat do wszystkich właścicieli realności uchwałę Rady miasta co do utrzymania porządku na ulicach, w podwórzach itd. Uchwały zmierzają do wprowadzenia estetyczniejszego wyglądu miasta. Niestety, ani co do jednego punktu nie zaszła zmiana na lepsze. Mało jest wydrukować odezwę, rozesłać i pokazać, że się coś robi. Sącz ma zakrój większego miasta i pod względem porządku powinien dawać przykład. Tylko energia magistratu może tu coś pomódz.

Grono profesorów gimnazyalnych żegnało prof. Lenczowskiego, przeniesionego do Czortkowa. Prof. Lenczowski był założycielem gimnazyalnej pomocy koleżeńskiej, twórcą Tow. turystycznego „Beskid“, oddziału Tow. tarzańskiego; ceniony był jako dobry pedagog.

Gorlice, 19 października. Odkąd bandyci w naszych stronach się ukazali, niema spokoju w powiecie. Są wprawdzie wiadomości o schwytaniu bandy rozbójników tuż pod Budapesztem, wiadomości tej nie udało się jednak dotyczas urzędownie sprawdzić. Tymczasem w powiecie naszym bezpieczeństwo publiczne, jak przedtem, tak i teraz pozostawia wiele do życzenia. Mnożą się też — zwłaszcza w gminach ruskich — kradzieże koni w lasach i polach. Żandarmerya, wzmocniona pewną liczbą obcych żandarmów, uwija się po całym powiecie i w mieście, dotychczas z niewielkim skutkiem.

Na niepewne bezpieczeństwo życia i zdrowia żalą się też mieszkańcy i przechodnie ulic, położonych przy głównym gościńcu rządowym. Mianowicie cykliści, przebiegający bardzo ruchliwe i bardzo strome i kręte ulice i ścieżki w naszem śródmieściu, powodują wypadki, a w każdym razie scysye z publicznością pieszą, która żąda od władz miejskich uwzględnienia warunków terenu naszego miasta i wydania zakazu szybkiej jazdy w obrębie miasta, oraz nałożenia na cyklistów obowiązku jeżdżenia tylko jedną, oznaczyć się mającą stroną ulicy, nie zaś na całej przestrzeni gościńca. Onegdaj wydarzył się wypadek przejechania przez cyklistę dorosłego dziecka, które nie ostrzeżone na czas dzwonieniem, nie zdołało uniknąć wypadku.

Urząd pocztowy upiększył nasze miasto całą seryą wysokich, szaro-brunatno-czarno-niebieskich drągów, ustawionych w parzystych trójkątach wzdłuż miasta, a przeznaczonych dla przewodów telegraficznych i telefonicznych. Niektórzy właściciele realności wzamian za pozwolenie umieszczenia przewodów na dachach i gzymsach kamienic, zażądali bezpłatnego urządzenia im telefonu!...

Kolbuszowa, 19 października. Obchód Słowackiego odbył się w naszem miasteczku onegdaj. Program wypełniły: Nabożeństwo w kościele parafialnym, połączone z pięknem kazaniem, pochód z muzyką pod gmach Sokoła i odsłonięcie tablicy pamiątkowej, poprzedzone przemówieniem tutejszego inspektora szkolnego. Na tem zakończono część pierwszą uroczystości, na drugą złożyło się przedstawienie „Mazepy“ w sali Sokoła. Aczkolwiek kreacye tej sztuki przechodziły siły naszych amatorów, uznać jednak należy ich pracę i staranność. Uroczystość cieszyła się nader licznym udziałem miejscowej i okolicznej publiczności, a także „beati possidentes“, uchylający się zwykle od każdej zbiorowej akcyi, raczyli nas swą obecnością zaszczycić.

Tarnopol, 20 października. (Nowa placówka oświatowa. — Zatrucie lulkiem. — Awantura podczas obchodu Słowackiego).

Koło T. S. L. w Tarnopolu, założyło we wsi Stechnikowce czytelnię polską dla tamtejszych 300 Polaków, aby położyć kres rutenizacyi.

Onegdaj zdarzył się wypadek zatrucia lulkiem. Czteroletnia dziewczynka Pluskwówna sądząc, że to mak, spożyła owoc i wśród okropnych męczarni po dwóch godzinach umarła.

Podczas obchodu Słowackiego, odprawiono nabożeństwo w synagodze, a kazanie wygłosił rabin dr Taubeles. Syoniści wykorzystali tę okoliczność dla manifestacyi i w synagodze zaintonowali po nabożeństwie syońskie pieśni. Następnie przed synagogą przyszło do awantur, gdyż syoniści obrzucali obelgami i wykrzykami wychodzących żydów. Policya aresztowała kilku manifestantów, którym będzie wytoczone śledztwo karne.

Sambor, 20 października. (Obchód Słowackiego). Program uroczystego obchodu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego jest następujący: W sobotę 23 b. m. odbędzie się w sali Sokoła uroczysty wieczór z odczytem prof. Witkowskiego. W niedzielę 24 b. m. o godz. 10 rano nabożeństwo uroczyste z kazaniem. Po nabożeństwie pochód pod pomnik Tadeusza Kościuszki, gdzie wygłoszone będą przemówienia. Przez oba dni miasto będzie iluminowane kartkami z wizerunkiem poety.

Widmo renegactwa. Z Tarnopola donoszą nam: W bieżącym roku szkolnym zapisało się kilkunastu t. zw. łaciników do gimnazyum ruskiego, a jak słychać i w innych gimnazyach we wschodniej Galicyi zaszły podobne wypadki. Rusini, mając w Tarnopolu około 8 burs i przytułków, namawiają Polaków i obiecują utrzymanie, aby się wpisywali do ruskich gimnazyów. Ci łacinnicy (rzym. kat. obrządku) są Polakami, tylko sąsiadując dziesiątki lat z przemagającą ludnością ruską, mówią już po rusku. Trzyma ich jeszcze przy polskości kościół, ale tam gdzie do kościoła daleko, już się zupełnie zrutenizowali. Otóż Rusini postanowili agitować wśród łacinników i przeciągnąć ich do obozu ukraińskiego.

Ten pierwszy narybek łacinników w gimnazyum ruskiem wyda zastęp renegatów i wrogów polskości. Ich rodzice, dotąd Polacy, dla korzyści materyalnych dali swe dzieci do burs ruskich. Stoimy więc wobec nowego niebezpieczeństwa, nowego pokolenia „kozdoniow“ we wschodniej Galicyi. Jedynym sposobem sparaliżowania tej akcyi byłaby budowa jeszcze jednej bursy polskiej, lub powiększenia dotychczasowej bursy T. S. L. Mamy tylko dwie bursy, mieszczące 160 chłopców, a Rusini mają 8 burs a jedna z nich mieści 157 chłopców, t. j. tyle ile obie bursy polskie. Razem utrzymują Rusini około 400 chłopców.

Wielkie pożary. W ostatnich czasach spaliło się całkowicie lub częściowo kilkanaście folwarków w Galicyi wschodniej. W ubiegłym tygodniu spaliło się znowu pięć, a wyrządzona szkoda wynosi znaczną sumę. Mianowicie w Potokach pow. Kamionecki, własność Abrahama Mendla Tartakowera zgorzało 13 b. m. 5 wielkich budynków gospodarskich wartości przeszło 20.000 kor., chmiel i zboże (19.000), bydło (4000 kor.) Pożar wybuchł z przyczyny niezbadanej. Jeszcze większe spustoszenie wyrządził ogień w Krzywem k. Radziechowa, własność p. Szumlańskiej, który to folwark dzierżawi p. Salo Pastel. Spaliły się 17 b. m. cztery wielkie stodoły nabite zbożem, stajnie i część inwentarza żywego oraz cały inwentarz martwy. — P. Szumlańska poniosła szkodę około 15.000 kor., a dzierżawca Pastel około 60.000 koron.

W Dmytrowie zaczęło się palić w starej gorzelni hr. Starzeńskiej. Zapewne wskutek nieostrożności zajął się parnik. Ogień przerzucił się natychmiast na dwa czworaki folwarczne, a następnie na budynki włościan, tak, że w kilku godzinach spaliło się prócz budynków dworskich 13 domów włościańskich 7 stodół i plebania. Szkoda jest znaczna, wynosząca kilkadziesiąt tysięcy. Na folwarku pp. Bocheńskich w Boratynie (powiat Brodzki) spaliła się sterta owsa wartości przeszło 4 tysiące koron. W Grzymałowie u p. Juhrego spłonęły 15 b. m. 3 stajnie, wozownia i część zboża, prawdopodobnie wskutek podpalenia. W Dubiu spaliło się kilka gospodarstw i ruchomości d. 13 b. m. Szkoda w przybliżeniu wynosi 6 tysięcy koron.

Przedmioty te były w znacznej części ubezpieczone w krakowskiem Towarzystwie. Jedną z przyczyn pożarów jest sucha i ciepła jesień. Lada iskra powoduje pożar, bo materyał jest suchy. Przyczyną zaś pożarów stert dworskich ze zbożem i słomą, jest często zwyczaj palenia po polach ognisk, przy których robotnicy pieką kartofle lub spalają nać kartoflaną.

Uwięzienie bandytów. Żandarmerya uwięziła w Dornawatrze na Bukowinie bandę zorganizowanych opryszków, którzy byli dobrze uzbrojeni. Banda owa od trzech lat urządzała napady nad granicą austryacko-rumuńską i ukrywała się w lasach. Do bandy należał Bazyli Bonchesz, najbogatszy wieśniak na Bukowinie.

Ze świata.

Wieczorek Słowackiego w Wiedniu odbędzie się 23 b. m. o godzinie 7 wieczór w sali „Arbeiterheim“ X Laxenburgerstrasse 8. W programie wieczoru przemowa p. J. Kwiatka z Krakowa, śpiew, deklamacya kilka scen z „Kordyana“. Część dochodu przeznaczono na budowę pomnika Słowackiego we Lwowie.

Rewelacye Rakowskiego. O ogłoszonych w lwowskiej „Rzeczypospolitej“ rewelacyach szpiegowskich Bol. Rakowskiego pisze „Dziennik Poznański“.

„Osądzić nie możemy, ile w tych rewelacyach mieści się prawdy, a ile kłaść należy na karb bujnej fantazyi byłego szpiega i dlatego wstrzymaliśmy się od powtórzenia sensacyjnej publikacyi

---

je, a tem samem i naród polski, jako artysta, wprawił obecnie wielkim czynem obywatelskim w zdumienie świat cywilizowany, który w dotychczasowej historyi sztuki znał mecenasów sztuki, potentatów i cesarzów, a nie samych artystów, a drugie, że, jak wedle poety niemieckiego, „na złym czynie ciąży przekleństwo“, tak w obecnym wypadku szlachetny czyn Siemiradzkiego, obfity będzie w błogosławieństwa. — Za wzniosłym bowiem przykładem poszli już inni artyści i ofiarowali swoje obrazy dla galeryi, a inni obywatele zgłaszają się z darami na założenie Muzeum. Mamy więc pewność, że za inicyatywą Siemiradzkiego będziemy mieli nową instytucyę narodową dla pożytku całego społeczeństwa“.

Tutaj przeczytał prezydent listę imion ofiarodawców, wśród oklasków tak członków Rady miasta Krakowa, jak i licznie zebranej na galeryach publiczności.

Siemiradzki odpowiedział imieniem kolegów i swojem, dziękując za uznanie zaszczytne, i oświadczył, że czuje się szczęśliwym, iż mógł dać inicyatywę do założenia Muzeum Sztuki polskiej w Krakowie, któremu życzy jak najpomyślniejszego rozwoju.

Oto jest możliwie najdokładniej zebrana garść autentycznych wiadomości o darowaniu przez Siemiradzkiego „Pochodni Nerona“ całemu społeczeństwu polskiemu i założeniu Muzeum Narodowego w Krakowie.

Czuję się w obowiązku podania jej do wiadomości dzisiaj żyjącej generacyi. Oby wszyscy, czytający to, uczuli wdzięczność należną za ten dar królewski Siemiradzkiemu i czterdziestu jego kolegom, którzy nietylko, jako artyści, ale jako obywatele, zasłużyli sobie na pamięć w chwili, kiedy obchodzimy jubileusz — przez nich ufundowanej instytucyi.

Cześć im! Tym... starym!

Stanisław Roman Lewandowski.

„Rzeczypospolitej". Zbyt wielką ścisłością nie od znaczają się one jednak. I tak w albumie agitatorów i niebezpiecznych polityków polskich, wydanym jakoby w 1907 r. przez policyę poznańską, którzy niezwłocznie po przybyciu do Prus mają być aresztowani i wydaleni, figuruje pomiędzy innymi Władysław Rabski. Otóż Władysław Rabski jest poddanym pruskim; o wydaleniu więc jego nie może być mowy. Zresztą Rabski jest dość częstym gościem w Poznaniu, nie ukrywa bynajmniej swej obecności w tem mieście, a jak dotąd, policya tutejsza nie interesowała się jego obecnością. Dalej spotykamy na liście osób proskrybowanych p. Rawitę Gawrońskiego. Publicysta ten bawił przy końcu roku zeszłego przez blisko tydzień w Poznaniu, nietylko nie ukrywał się, lecz na jubileuszu „Dziennika Poznańskiego" wygłosił mowę, którą w całości lub streszczeniu podały wszystkie prawie pisma tutejsze. Mimo to policya nie czyniła mu żadnego wstrętu. Nie wiemy też, rzecz prosta, czy podobną dokładnością odznacza się lista szpiegów Polaków w Poznaniu, pozostających na żołdzie policyjnym".

Wycieczka turecka, która w poniedziałek wyjechała z Konstantynopola do Austryi, liczy 87 uczestników. Na dworzec w Konstantynopolu przybył przedstawiciel tamtejszy Austryi, pełnomocny minister Otto z członkami ambasady, zjawili się także wybitni członkowie kolonii austryackiej. Turecka muzyka wojskowa zagrała austryacki hymn, który publiczność przyjęła oklaskami. Przed odjazdem pociągu, posłowie do tureckiego parlamentu dr Riza Tewfik i Derwisz Hima, wybitny Albańczyk, wygłosili mowę, podnosząc potrzebę ścisłych stosunków pomiędzy Turcyą i Austro-Węgrami. Mowy te oklaskiwali słuchacze.

Uczestnikami grupy tej są urzędnicy ministerstw: spraw zagranicznych, wewnętrznych, skarbu i oświaty, dalej dyrekcyi policyi, tudzież administracyjnych władz, obok nich znajduje się 35 wybitnych kupców. Towarzyszy tej grupie fachowy sprawozdawca austryackiego ministerstwa handlu, Riedl, mający swoją urzędową siedzibę w Konstantynopolu. Grupa, która wyjechała równocześnie z Saloniki, połączy się z pierwszą grupą w Niszu. Salonicka grupa liczy 140 uczestników, między nimi wyższych urzędników, burmistrzów, inżynierów, posłów, oficerów, lekarzy, adwokatów i kupców. Towarzyszy jej austryacki konsul generalny z Saloniki. Wczoraj przybyła cała wycieczka do Budapesztu.

Proces o morderstwo w Stendalu. Przed kilku miesiącami jednoroczny ochotnik Herman Baumgart, po sutej libacyi zabił strzałem z rewolweru chorążego Zeunera w Stendalu, pośród sensacyjnych okoliczności. Obecnie przed sądem wojskowym w Magdeburgu odbył się proces przeciwko Baumgartowi, który został od winy uwolniony, jako niepoczytalny w chwili popełnienia zabójstwa.

Odbudowanie miasta San Francisco. We wtorek rozpoczęły się pięciodniowe uroczystości z powodu odbudowania miasta San Francisco, które w r. 1907 zburzone zostało przez trzęsienie ziemi.

Zmarli.

Zofia z Chamskich Ściborska, żona starszego radcy rach. skarbu, zmarła we Lwowie 19 b. m., przeżywszy lat 42.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował w oddziale rachunkowym: rewidentem p. Jana Nosarzewskiego, adjunktami Erazma Ostrowskiego i Kazimierza Złotnickiego; oficyałami Aleksandra Polickiego i Władysława Bielicha; praktykantami Henryka Zbijewskiego i Franciszka Ossetzkiego; aplikantami Józefa Milczanowskiego i Maryana Berezowskiego.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. I. Woycichowskiego złożył Grobler 5 K na zakład F. Żurowskiej i 5 K na szpital Braci Miłosierdzia.

Dla Pałkowej złożył L. K. 2 K.

Dla T. S. L. złożył L. R. 50 h.

Z kalendarza. W piątek 22 października: Filipa b. m. i Korduli p. m.; w sobotę 23 października: Ignacego b. w., Teodora i Sew.; w niedzielę 24 października: Jana Kantego i Rafała.

Wschód słońca 22 października o godz. 6 min. 15; zachód o godz. 4 m. 35; długość dnia 10 godzin 20 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 20 października termometr doszedł od + 8·7 do 16·3 C.; — barometr zwolna podnosił się.

Dnia 21 października o godz. 7 rano stan barometru 748·7 mm., termometru + 8·8 C.; wiatr półn.-wschodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek: Lilla Weneda".
W piątek: „Pan Damazy".
W sobotę: „Beatrix Cenci".
W niedzielę po południu: „Grube ryby"; wieczór: „Książę niezłomny".
W poniedziałek: „Śluby panieńskie".
We wtorek: „Balladyna".

Repertuar teatru ludowego.

We czwartek: „Czarodziej z nad Nilu".
W piątek: „Popychadło".
W sobotę: „Zażarty automobilista".
W niedzielę po południu: „Czarodziej z nad Nilu"; — wieczór: „Zażarty automobilista".

Dział ekonomiczny.

× **Zniesienie wozu restauracyjnego.** Dyrekcya kolei ogłasza: Dnia 20 b. m. zastanawia się kurs wozu restauracyjnego przy pociągach nr 301 i 302 między Kołomyją i Ickanami, względnie Burdujenami na szlaku kolejowym Lwów-Ickany.

× **Ślimaki.** Piszą nam z N. Sącza: Plagą dla rolników tej jesieni stały się ślimaki, które w niezliczonej ilości rzuciły się na ozimինę. Nie są to wypadki sporadyczne, gdyż ze wszystkich stron powiatu nadchodzą zapytania o radę. Ślimaki zniszczyły kiełkujące żyto, tak, że musiano je po raz drugi podsiewać; wówczas rzuciły się i na ziarno.

× **Sekcya** centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego powstała we Lwowie. Przewodniczącym wybrano p. Józefa Neumana, zastępcą radcę Zacharyewicza, do wydziału weszli pp.: Brandsädler, Hipolit Frommer, dr Marcin Horowitz, J. Klasfeld, Kazimierz Lankosz, dr K. Różycki i inżynier K. Wiśniowski.

Kronika lwowska.

Lwów, 21 października.

Przewodnictwo kuratoryi warsztatów studenckich Ligi pomocy przemysłowej we Lwowie, objął dyrektor gimnazyum im. Franciszka Józefa, dr Konstanty Wojciechowski.

Z teatru lwowskiego. Sezon operowy już rozpoczęty. Na pierwszy ogień poszedł „Nietoperz" Straussa, obsadzony pierwszorzędnemi siłami operowemi. Z kolei nastąpić ma „Traviata" i „Madame Butterfly".

Z wystawionych w tym roku nowości w dziale dramatu, tylko „Osiołkowi w żłoby dano" utrzymuje się jeszcze na scenie. Na dłuższy czas jednak zapowiada się wystawiony wczoraj 5 aktowy dramat Ibsena „Pani zamku Oeströt". Bo też żaden może teatr polski nie ma tak dobranych artystów do sztuk Ibsena, jak lwowski. Po tej nowości ukaże się cały szereg dzieł Słowackiego.

Komiwojażerki hakaty we Lwowie. Czytamy w „Dzienniku Polskim": Dowiadujemy się, że od pewnego czasu uwijają się po Lwowie dwie panie, z których jedna jest żoną generała, druga żoną pewnego restauratora-Niemca i zbierają w rozmaitych domach datki na „Schulverein" i „Gustaw Adolf Verein". — Do niedawna obie te panie zbierały ofiary wprost na te dwie wszechniemieckie instytucye, gdy jednak w wielu domach zwrócono im uwagę, że jest conajmniej nieprzyzwoitością kaptować publiczność polską na tak wstrętne dla Polaków cele, panie owe używają od tego czasu dla swej agitacyi — pokrywki. Oto głoszą, że zbierają datki na drzewko dla dziatwy ewangelickiej we Lwowie. Jest to jednak wybieg, gdyż faktycznie — jak nas o tem zapewniano — pieniądze tą drogą zebrane idą na fundusz popierania niemczyzny w Galicyi.

Usiłowane porwanie. Czytamy w „Słowie polskiem". Awanturniczy młodzian, syn znanego lwowskiego notaryusza p. K., głośny z tego, że przed kilku laty chcąc wymusić na nim pieniądze, groził ojcu rewolwerem, rzucił się na inne pole awantur. Oto onegdaj wieczorem zwabił młodą panienkę, córkę bogatych przedmieszczan za rogatkę stryjską koło przystanku kolejowego i tam próbował ją gwałtem wsadzić do przejeżdżającego pociągu. Kiedy na krzyk przerażonej panienki, zbiegła się służba kolejowa, wtedy awanturnik pokazał jej dokumenty — jak się pokazało sfałszowane — że panienka jest obłąkaną. Wreszcie udało się panience udowodnić, że padła ofiarą oszusta. Sprawą zajęła się policya, która w wielkiej tajemnicy prowadzi dalsze dochodzenia.

Repertoar teatru lwowskiego.

W piątek: „Pani zamku Öströt".
W sobotę po południu: „Złota czaszka"; wiecz.: „Nietoperz".

Tajemnicze morderstwo.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 21 października)

Petersburg. Sprawa tajemniczego morderstwa przedstawia się coraz bardziej zagadkowo. Nie ulega wątpliwości, że zachodzi tu morderstwo polityczne. Sprawca zatarł bardzo starannie za sobą wszelkie ślady. Z bielizny zamordowanego wyciął wszystkie znaczki. W naczyniu, zawierającem spirytus denaturowany, znaleziono części ciała odcięte od zwłok zamordowanego. Tylko nos zamordowanego leżał osobno na ziemi.

Sprawca po dokonaniu morderstwa zabrał także fotografię zamordowanego. Na ubraniu zamordowanego znaleziono kartkę z firmą jednego z magazynów w Moskwie, a na kufrze kartkę z napisem „Warszawa-Petersburg", z czego wnoszą, że zamordowany wraz ze swym towarzyszem, z którym mieszkał do dnia morderstwa, przybył z Warszawy.

Służba opowiada, że obaj przybysze nie mówili czystym językiem rosyjskim, w mowie ich przebijał akcent polski.

Zamordowany liczył lat około 28.

W mieszkaniu, w którem popełniono morderstwo, znalazła wczoraj policya włosy kobiece, z czego wnoszą, że w morderstwie brała udział, lub była przy niem obecna, kobieta.

Podróż cara do Włoch.

(Telegramy „N. Reformy" z 21 października).

Car w Odessie.

Odessa. Przybył tu car na jachcie „Standard", powitany przez władze cywilne i wojskowe, młodzież szkolną i różne deputacye. — Car następnie odjechał na dworzec kolejowy.

Warszawa wobec przejazdu cara.

Berlin. „Berliner Tagbltt." donosi z Warszawy:

Z powodu oczekiwanego przejazdu cara przez Warszawę, który trzymany jest w najściślejszej tajemnicy, poczyniono wprost niezwykłe środki ostrożności. Cała droga kolejowa obsadzona jest wojskiem tak gęsto, że żołnierze tworzą formalnie żywy łańcuch. Patrole kozackie krążą ustawicznie po ulicach miasta. W domach odbywają się ciągłe rewizye.

Właściciele domów musieli podpisać deklaracyę, w której życiem swem i majątkiem gwarantują spokój. Właścicielom fabryk, którzy nie chcieli objąć odpowiedzialności za swoich robotników, polecono fabryki zamknąć na kilka godzin.

Od kilku dni cała tajna policya rozwinęła gorączkową czynność. Dokonano wielu aresztowań, przeważnie w kołach inteligencyi.

Nadzwyczajne środki bezpieczeństwa.

Rzym. Dzienniki, zwłaszcza opozycyjne, wywodzą, że Włosi mają teraz przedsmak stosunków, panujących w Rosyi. Tak wielkiej ilości wojska i policyi, nigdy nie widziano na ulicach, jak obecnie. Do Turynu, gdzie jest stały garnizon, wysłano 14.000 żołnierzy. Droga między Turynem, a Racconigi obsadzona jest pięcioma pułkami konnicy.

Gwardya carska w Turynie.

Turyn. „Stampa" donosi, że dnia 15 b. m. po południu przyjechało do Turynu 40 agentów rosyjskiej ochrany, dowodzonych przez 3 inspektorów. Przyjezdni zwracali na siebie uwagę publiczności głównie wysokim wzrostem i okazałą postawą. Nikt nie przeczuwał w nich policyantów, przeciwnie ubrani elegancko wyglądali raczej na cudzoziemskich turystów.

Demonstracyjne strajki.

Rzym. Z powodu przyjazdu cara do Włoch, Izba robotnicza w Ankonie uchwaliła strajk generalny od soboty do poniedziałku. W Neapolu ogłoszony będzie dwugodzinny, a w Rzymie trzygodzinny strajk generalny. W Turynie i Medyolanie strajk będzie również ogłoszony, nie oznaczono tylko jeszcze dnia.

Dzienniki podnoszą z naciskiem, że car, udając się do Włoch, omija terytoryum nietylko austryackie, lecz także bawarskie — a to z powodu ostatniej uchwały Sejmu bawarskiego, wypowiadającej Rosyi traktat o wzajemne wydawanie przestępców politycznych.

Tittoni o podróży cara.

Rzym. Jak donosi „Tribuna", car odstąpił od zamiaru zwiedzenia Messyny.

Minister spraw zagranicznych Tittoni oświadczył wobec zastępców trójprzymierza, że wizyta cara we Włoszech ma tylko na celu utrzymanie „status quo" na Bałkanie i żadnej innej zmiany politycznej nie pociągnie za sobą.

Teroryzm reakcyjny w Hiszpanii.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 21 października).

Berlin. „Berl. Tgbltt" ogłasza list pewnego studenta z uniwersytetu madryckiego. Student ów pisze z Madrytu:

Król Alfons od czasu stracenia Ferrera tylko raz opuścił zamek królewski, w dniu 14 b. m., udając się do teatru. Gdy się jednak tylko tam pokazał, **publiczność go wygwizdała** i król zmuszony był natychmiast opuścić teatr.

Codzień odbywają się aresztowania. Domy mieszkalne ministrów stoją pod silną strażą wojskową. W nocy w dniu 13 b. m. usiłowano podpalić dom prezydenta ministrów Maury.

Od Europy jesteśmy zupełnie odcięci. Na granicy konfiskują wszystkie gazety zagraniczne.

Wypowiedzenie walki.

Madryt. Dzienniki liberalne zapowiadają **bezwzględną walkę** przeciw reakcyi. Upadek gabinetu Maury uważają za kwestyę najbliższego czasu.

Wydalania.

Barcelona. Policya wydaliła stąd 25 Francuzów pod zarzutem udziału w ostatnich rozruchach.

Aresztowanie Francuzów.

Leodyum. Aresztowano tu trzech Francuzów, podejrzanych o popełnienie rabunków w kościołach, w czasie demonstracyj ferrerowskich.

Parlament wobec ministra.

Madryt. W Izbie deputowanych przyszło do ostrego starcia między deputowanym Moretem a ministrem spraw wewnętrznych. Minister ostro wystąpił przeciw prasie, co wywołało wielką wrzawę na ławach opozycyi. Minister zaznaczył, że nie ustąpi mimo gwałtów. (Wrzawa.) Prezydent nie był w stanie utrzymać w Izbie spokoju.

Minister w dalszym ciągu oświadcza, że nie dopuści do zapowiedzianych manifestacyj przeciwko rządowi. — Z powodu silnej wrzawy posiedzenie przerwano.

Ustąpienie ministra.

Madryt. Obiega pogłoska, że minister spraw wewnętrznych oświadczył gotowość podania się do dymisyi.

Sytuacya w Austryi i na Węgrzech.

(Telegramy „N. Ref." z dnia 21 października.)

Praga. Z głosów tutejszej prasy czeskiej wynika, że w łonie Unii słowiańskiej, a także w obozie czeskim, panuje jeszcze niezgoda co do przyszłej taktyki. Część jest za bezwzględną obstrukcyą, inni tylko są za obstrukcyą od wypadku do wypadku, inni wreszcie są za opozycyą parlamentarną.

Oficyalny organ młodoczeski „Deň" żali się, że poseł Sustersicz, który w lecie stał na czele obstrukcyi i był zwolennikiem najradykalniejszego kierunku, teraz zachowuje się zupełnie apatycznie, z rezerwą i nie interesuje się obradami Unii słowiańskiej.

„Deň" zaznacza w końcu, że różnica zdań obraca się między radykalizmem z jednej strony, a ostrożną dyplomacyą z drugiej strony. — Dzisiejsze plenarne posiedzenie Unii słowiańskiej, wyjaśni, jak się spodziewają, sytuacyę.

Praga. Organ realistów „Čas" zwraca się w bardzo gwałtownym artykule przeciw obstrukcyi.

Praga. Poseł Mastalka wystąpił z czeskiej Rady narodowej z powodu ataków radykalnej prasy czeskiej, za jego interwencyę w ministerstwie kolei w sprawie nominacyi urzędników czeskich.

Z przesilenia na Węgrzech.

Budapeszt. Dzienniki wyrażają zadowolenie z oświadczenia cesarza, że tylko w drodze konstytucyjnej przesilenie należy rozwiązać. Przewidują jednak bardzo poważne walki partyjne. Partya ludowa już teraz rozpoczyna walkę przeciw partyi niezawisłości; przypuszczają, że także partya konstytucyjna podejmie walkę przeciw partyi niezawisłości.

Akcya Kossutha.

Budapeszt. Kossuth stara się wpłynąć na swoje stronnictwo w duchu życzeń cesarza. — Powołał on na dziś do siebie wielu członków swej partyi, aby skłonić ich do uchwalenia reformy wyborczej i odstąpienia na razie od kwestyi bankowej.

O koncesye wojskowe.

Wiedeń. „Reichspost" zwraca się z zapytaniem do bar. Bienertha, czy prawdą jest, że hr. Andrassemu czyniono przyrzeczenia co do koncesyj wojskowych? Jeżeli to jest prawdą — pisze „Reichspost" — to w takim razie wpłynęłoby to na stanowisko partyi chrześcijańsko-socyalnej wobec rządu i zapewne także żaden inny rząd nie mógłby się utrzymać, gdyby zgodził się na koncesye wojskowe.

Rokowania.

Budapeszt. Rokowania między Kosuthem a członkami partyi niezawisłości dziś się rozpoczęły.

Kossuth zaprosił do siebie prezydenta Sejmu Justha i wiceprezydentów. Kossuth widocznie stara się pozyskać partyę niezawisłości, aby do decyzyi cesarza wstrzymała się z dalszemi krokami.

Budapeszt. Hr. Andrassy przed wyjazdem z z Wiednia odbył konferencyę z ministrem spraw zagranicznych hr. Aerenthalem.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 21 października.

Znaczące zaprzeczenie.

Wiedeń. Półurzędowo zaprzeczają pogłoskom, podanym przez prasę francuską, jakoby obecność japońskiej komisyi wojskowej w Wiedniu (Komisya japońska bawi w Wiedniu celem studyowania austryackich zakładów wojskowych), związana była z rzekomym zamiarem zawarcia „entente" między Austryą a Japonią przeciw Rosyi.

Turcy w Budapeszcie.

Budapeszt. Wczoraj wieczorem odbyło się tu przyjęcie na cześć posłów tureckich, biorących udział w wycieczce tureckiej do Austro-Węgier. Wygłoszono szereg toastów i wysłano depeszę do cesarza Franciszka Józefa i sułtana.

Ustąpienie prezydenta republiki?

Paryż. „Cri de Paris" donosi, że prezydent Fallières czuje się znużonym i chce ustąpić. Cierpi on na zwapnienie arteryj. Dziennik ten zapewnia, że ustąpienie Fallières'a nastąpi w przeciągu dwóch lub trzech miesięcy.

Jako jego następcę wymieniają w pierwszym rzędzie Brissona.

Ustąpienie ministra.

Belgrad. Minister sprawiedliwości Ribarac podał się do dymisyi.

Przeciw dynastyi w Grecyi.

Ateny. Ks. Jerzy zawiadomił telegraficznie ministra marynarki, że ustępuje ze stanowiska kontradmirała floty greckiej.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 21 października.

Nowy dworzec w Krakowie. Dzisiaj przed południem odbyło się w sali Rady miasta posiedzenie komisyi reambulacyjnej, w sprawie budowy nowego dworca towarowego w Krakowie, na gruntach Krowodrzy.

Komisyi przewodniczył radca namiestnictwa p. St. Ustyanowski; udział w obradach wzięli: szef sekcyi ministerstwa kolejowego st. inżynier Kosiński, dyrektor kolei północnej Banhans, st. inspektor kolei państw. z Wiednia Prinz, starszy radca budownictwa Ott, st. inżynier generalnej inspekcyi Jędrkiewicz, oraz autor projektu nowego dworca nadinżynier kol. Spett, wszyscy wymieni z Wiednia. Gminę m. Krakowa reprezentowali: II wiceprezydent p. Sare, oraz radcy Uderski i Peroś, radca budownictwa Kłeczek, oraz urzędnicy mag. dr Wydro i Closman; Izbę handlowo-przemysłową reprezentowali: prez. Dattner, Judkiewicz i Wachtel, oraz szef biura Izby dr Benis. Z wojskowości obecni byli: kapitan oddziału kolejowego Peschka, kapitan sztabu inżynieryi Konarski, oraz kapitan Hoffmann. W obradach wziął udział również wójt gminy Krowodrza i strony interesowane.

Po przedłożeniu sprawy przez referenta st. inspektora kol. Prinza i wyjaśnieniach autora projektu p. Spetta, członkowie komisyi udali się do Krowodrzy, aby na miejscu rozpatrzeć szczegóły projektu nowej budowli.

Projekt inżyniera Spetta obejmuje budowę nowego dworca towarowego na gruntach krowoderskich do koła bastyonu nr. 3, obok nowego szpitala wojskowego.

Oprócz samego dworca, zbudowane zostaną potrzebne budynki, magazyny, tory i drogi dojazdowe, co zajmie znaczną przestrzeń i stworzy niejako nową dzielnicę, dla której główną arteryą komunikacyjną będzie ulica Długa. Nadmienić należy, że wspomniany projekt został wykonany w porozumieniu z gminą m. Krakowa i uwzględnia wszystkie życzenia gminy i postulaty świata handlowego wyrażone przez Izbę handlową. Po zatwierdzeniu projektu, rozpoczną się roboty budowlane, co stworzy dla pewnej części ludności nowe źródło dochodu i pracy. Po wybudowaniu dworca towarowego, rozpoczną się prace nad projektem budowy nowego dworca osobowego, który stanie na miejscu dzisiejszego (starego) dworca towarowego, za ul. Pawią.

Telefony automatyczne w Krakowie. Sprawa zaprowadzenia w Krakowie telefonów automatycznych przedstawia się obecnie, jak następuje: W tych dniach ukończono t. zw. „podbudowę", dotyczącą samego budynku pod centralę, wykończono bowiem podmurowanie, założono trawersy i przysposobiono podya, oraz przystąpiono do tapetowania ścian, za pomocą specyalnych tapet do zmywania. W tych dniach nadejdzie z Wiednia transport konstrukcyi żelaznych, owych „stelaży", na których montuje się pojedyńcze części centrali.

Kierownik sekcyi tutejszej linii telefonicznej, inżynier Dutczyński powrócił w tych dniach z Wiednia, gdzie zwiedzał nowo otwartą tam centralę telefonu automatycznego, która na razie obejmuje 200 abonentów. Centrala wiedeńska funkcyonuje znakomicie; spodziewać się należy, że i krakowska centrala, której otwarcie ma nastąpić w kwietniu przyszłego roku, będzie urządzona również dobrze. Włączenie dotychczasowych abonentów telefonicznych do centrali automatycznej będzie następowało porządkowo grupami po 100, bez względu, gdzie obecnie mieszkają.

Oprócz robót koło urządzenia telefonów automatycznych, od kilkunastu dni trwa w Krakowie zakładanie nowych kablów, w celu pomnożenia liczby nowych abonentów, jacy bezustannie zgłaszają się do dyrekcyi. Na razie włączeni zostaną do centrali nowi abonenci z ulic od Dunajewskiego do Łobzowskiej.

Zatwierdzenie docentury. Z Wiednia telegrafują: Minister oświaty zatwierdził uchwałę kolegium profesorów, dopuszczającą dr Eugeniusza Piaseckiego do docentury hygieny szkolnej na wydziale lekarskim uniwersytetu lwowskiego.

Z Warszawy. (Rewizye i aresztowania. — Bank współdzielczy. — Biskup maryawicki.)

W ciągu doby ubiegłej dokonano znów licznych aresztowań w Warszawie. W godzinach rannych agenci wydziału „ochrany", po ścisłej rewizyi w mieszkaniu znanego ogrodnika p. Edmunda Jankowskiego, aresztowali go i jego syna Stefana.

P. Edmund Jankowski został wkrótce wypuszczony na wolność, natomiast syn jego został w areszcie zatrzymany.

— Nocy wczorajszej, w mieszkaniu własnem, przy ulicy Wiejskiej, aresztowany został po rewizyi inżynier Franciszek Drzewiecki, dyrektor powszechnego Towarzystwa elektryczności, oraz pan Henryk Pomorski, urzędnik kolei wiedeńskiej.

Aresztowano dalej p. Kotkowską oraz jej córkę i dwóch współlokatorów panie Leokadyę i Jadwigę Skupińskie. Rewizye w przeważnej ilości wypadków nie wykazały nic podejrzanego.

— Organizacya banku współdzielczego w Warszawie postępuje bardzo pomyślnie. — Z 4 tysięcy akcyj 250-rublowych sprzedano już 2.500; z tej liczby tylko 400 akcyj nabyły osoby prywatne, reszta jest w rękach Tow. współdzielczych.

— „Warsz. Dniewnik", donosi, iż duchowny maryawitów, Jan Maryan Michał Kowalski, po wyświęceniu go przez starokatolików w Utrechcie na biskupa, otrzymał tytuł: „biskupa katolickiego kościoł maryawitów, przebywających w Królestwie Polskiem, w Wielkiem Księstwie Litewskiem i cesarstwie rosyjskiem".

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 21 października. (Giełda południowa.) Marki 117·58. Renta majowa 94·85. Renta koronowa węgierska 91·85. Akcye austr. zakł. kred. 662·25. Akcye węg. zakł. kred. 773·—. Akcye Anglobanku 303·—. Akcye Unionbanku 576 50. Akcye Bankvereinu 539 50. Akcye Länderbanku 493·—. Akcye kolei państwowych 717·25. Lombardy 124·25. Akcye fabryki broni 697·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 734·—. Rima-Muranyi 691·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—, Losy tureckie 206 25. Ruble 255·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 21 października. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 203 25. Tow dyskontowe 197·75.

Usposobienie: bez ochoty.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 21 październ. Pszenica na październik 14·80 do 14·81; pszenica na kwiecień od 14·34 do 14·35; żyto na październik 9·81 do 9·82; żyto na kwiecień 10·24 do 10·25; owiesna październik od 7·52 do 7·53; owies na kwiecień 7·68 do 7·69; kukurydza na maj 6·89 do 6·90; rzepak na sierpień —·— do —·—.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie lepsze, chłodno.

L. 2086 6722 2 3

Ogłoszenie.

Gmina miasta Zatora ma do sprzedania znaczną ilość pięknej wikliny, zdatnej na faszyny. Mający chęć kupna zechcą składać oferty pisemne na cenę jednostkową kopy faszyn, w Urzędzie miejskim w Zatorze, w terminie do końca października b. r. Co do złożenia wadyum zastrzega sobie Urząd miejski decyzya.

Zator, dnia 14 października 1909.

Burmistrz
Dr Tarchalski

Ogłoszenie.

Na zasadzie uchwały Zwierzchności izr. Gminy wyzn. w Podgórzu z 17 października 1909 rozpisuje się niniejszem

pisemną licytacyę ofertową

na dzierżawę łaźni parowej w Podgórzu na czas od 1 stycznia 1910 do 31 grudnia 1912 r.

Oferty wnosić można na ręce podpisanego w kancelaryi izr. Gminy wyznaniowej w Podgórzu do dnia 14 listopada b. r. o godz. 12 w południe, w którym to dniu odbędzie się licytacya. Wadyum wynosi 1000 K. Cena wywołania 5500 K. Warunki licytacyjne przeglądać można codziennie w godz. od 2 do 4 po południu w kancelaryi izr. Gminy wyzn. w Podgórzu, ul. Józefińska 7.

Podgórze, 18 października 1909.

Przełożony izr. Gminy
6835 1 2 **Szymon Dunkelblum.**

L. 3297. 6679 3 3

Ogłoszenie

Zarząd Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności podaje do wiadomości, że z lasów dóbr Gościeradowskich w gub. lubelskiej, powiecie janowskim, o jedną milę od Wisły po szosie położonych, jest do sprzedania drzewo 3-ch obrębów leśnych:

Zaborze cięcie Nr 16, mórg 11, pręt. 192, przeważnie dąb.
Dąbrowa cięcie Nr 14, mórg 17, pręt. 147, przeważnie dąb.
Lisiny cięcie Nr 14, mórg 9, pręt. 261, przeważnie sosna.

Reflektanci do kupna proszeni są o składanie swych ofert w zapieczętowanych kopertach wraz z wadyum na obręb Zaborze 90 rub., Dąbrowę 500 rub., Lisiny 230 rub.

Licytacya obrębu Zaborze rozpocznie się od sumy 825 rub., obrębu Dąbrowa od 4675 rub., obrębu Lisiny od 2231 rubli.

Oferty przyjmowane będą codziennie w godzinach biurowych w kancelaryi W. T. D. (Krakowskie Przedmieście 62) na ręce Sekretarza Tow.

Decyzya co do wyboru z pośród ofert, nastąpi nie później jak dnia 25 października b. r. Bliższych informacyj zasięgnąć można w Kancelaryi Zarządu W. T. D., lub u miejscowego administratora w Gościeradowie.

Zgłoszenia na Zbiorowy Kurs przygotowawczy do **matury seminaryalnej** przyjmuję nadal w godzinach popołudniowych. **R. Matejkowa, Szlak 41, I p.** (przedtem Karmelicka 70). 6816 1 3

Fabryka wyrobów masarskich **Józefa Bialika, Kraków, Floryańska 51,** poszukuje uzdolnionych

panien

do ekspedycyi sklepowej. 6837 1 0

Do sprzedania

pieski 4-miesięczne, bardzo ładnej rasy **collie.** Oglądać można w pałacu Spiskim, Teatr Kineton. 6834 1 2

Technik budowniczy

z 5-letnią praktyką w biurze i na budowie, poszukuje zajęcia jako kierownik budowy lub rysownik w biurze. Zgłoszenia: „Technik" poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inserat. 6833 1 4

Zarząd dóbr Kocmyrzów

poczta i stacya w miejscu, ma do sprzedania 3000 metr. cet. **buraków pastewnych.** 6836 1 5

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

25 110 0

Parcela budowlana

położona kilkadziesiąt kroków za wałem kolejowym na Krowodrzy, jest **do sprzedania.** Bliższych wiadomości udziela p. **A. Czarnecki,** ul. Szlak 37, na parterze. 6522 6 6



Pantofelki domowe.

Smarowidło nieprzemakalne na obuwie.

Podkładki gumowe pod obcasy.

Podeszwy wkładkowe do bucików, filcowe, asbestowe, korkowe, słomkowe itd.

poleca 6743 2 3

REIM I SPÓŁKA, KRAKÓW,

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium,

poleca 5561 233 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

WW. Panie i Panienki

najlepiej wyuczyć się mogą kroju i szycia w pierwszej koncesyonowanej przez c. k. Namiestnictwo

Szkole kroju i szycia

przy ul. św. Krzyża l. 7.

Warunki przystępne. Zgłoszenia na krój i szycie, oraz zamówienia na dokładne **formy** przyjmuje się codziennie. 6646 3 3

„Wszechrząd" Tygodnik Urzędniczy, Redakcya i Administracya: Skałka l. 9, I p., w Krakowie. Prenumerata rocznie 4 K, kwartalnie 1 K. 6756 4 4

Restauracya i Piwiarnia

rentowne, do odstąpienia w Krakowie. Warunki dogodne. Wiadomość pod **„I. N. 580"** poste restante **Kraków.** 6741 3 3

Kufferlego

wyśmienite słodowe karmelki nadziewane przeciw kaszlowi

do nabycia w handlach:

L. Aksmanna, B. Anisa, L. Dintenfassa, M. Dutkiewicza, A. Frassa, M. Jablonera, S. Nikla, P. Korna, J. Kuczmierczyka, A Reifera droguerya, L. Sykutowskiego, R. Schwimmera, Zawilinskiego i Króla, Z. Nasalika. 71 32 0



Magazyn futer Synów Stanisława Wrońskiego, Kraków, pl. Szczepański 2.

wysyła do wyboru większe kollekcye najnowszych garniturów na żądanie stron i udziela dogodnych spłat ponad K 50 osobom, kredytu godnym.

5395 1 2

Ostatni wyraz przemysłu fonograficznego.

Kto ma poczucie piękna i jest zwolennikiem dobrej muzyki, wybierze tylko i jedynie znakomity, francuski

:: PATHÉFON ::

oddający tak muzykę, jak i głos ludzki, nadzwyczaj wiernie i czysto, z naturalną siłą i barwą. Gra bez zmiany igły, szafirem, na płytach nieskończenie trwałych. Dlatego jedyny do tańca. Wspaniałe nowe zdjęcia polskie. Przeróbki gramofonów na system Pathé. Korzystna wymiana starych płyt.

Naprawy we własnej pracowni.



Żadajcie spisów i wyjaśnień darmo i opłatnie.

Ceny niskie.

:: Stefan Grudziński i Tadeusz Berger ::

Kraków, Szewska L. 10. 6811 1 17 **Telefon 365.**

Legenda Młodej Polski

Studya o strukturze duszy kulturalnej. Napisał Stanisław Brzozowski. Cena 7 K, w oprawie 8 K. Nakład księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie. 6775 3 10

Zdolny czeladnik tapicerski

znajdzie stałe miejsce pod korzystnemi warunkami. 6278 7 0

Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **6278.**

SZAMPAN

TÖRLEY



Poleca się jako markę renomowaną. — Do nabycia w pierwszorzędnych handlach i lokalach.

Zastępca na Galicyę i Bukowinę: **Maurycy Lustig, Lwów.** 6346 1 5

Zastawione złoto, platynę, srebro, brylanty, i t. p. celem kupna — wykupuje dopłacając pełną wartość — — — 5611 27 90

M. Brenner, jubiler, ul. Mikołajska 8, I p.

Zakład automobilowych dorożek

Piotra Guzikowskiego i Sp.

Kraków, ul. Długa 36. Telefon 336.

Wynajmuje na godziny, dnie, miesiące, oraz na śluby. 6663 3 0

Dywany imitacyi smyrneńskiej



Nr 2097 Ia jakości z obydwóch stron zupełnie jednakie o rozmaitych deseniach, jak: lew, pies, sarna, jeleń, wykonane w pięknych barwach, 100 cm szerokie, 200 cm długie, tylko po 5·60 K. Nr 2098 taki sam 90 cm szeroki, 180 cm długi tylko 4·80 K. Bardzo obfity wybór garniturów na stoły i łóżka, kołder flanelowych, watowych i t. d. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, Dom wysyłkowy w Brüx Nr 334 (Czechy).** Główny katalog z 3000 odbitek na żądanie każdemu za darmo opłacony. 5808 4 8

PIERWSZA KONCESYONOWANA PRZEZ C. K. NAMIESTNICTWO

SZKOŁA RACHUNKOWOŚCI PAŃSTWOWEJ I BUCHALTERYI JÓZEFA TOBICZYKA

w Krakowie, przy ulicy Szujskiego L. 7.

podlegająca w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty z dnia 17 stycznia 1909 r. L. 43188 inspekcyi c. k. Władz szkolnych.

Obok głównego kursu, który się rozpoczyna 6 września b. r., otwarto dla kandydatek i kandydatów, mających zamiar przygotować się **w krótszym czasie** do państwowych egzaminów z buchalteryi i rachunkowości państwowej, **specyalne oddziały** o stopniowej nauce, **na które można się zapisywać każdego czasu.** — Wykłady odbywają się oddzielnie dla Pań, osobno dla Panów. Zgłoszenia przyjmuje codziennie od godziny 3—6-tej po południu kierownik szkoły

5348 12 20 **J. Tobiczyk** Kraków, ul. Szujskiego Nr 7.

Czarne i kolorowe

ATRAMENTY

Karmańskiego

są najlepsze. — Wszędzie do nabycia.

6161 4 12

Herbata z Brodów



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

1 zbioru majowego, poleca **handel** 82 100

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej . . . . K 2·80
1 funt „Melange de Moskou" w oryg. opak., najlepszej 5·—
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 7·—
1 funt „Okruchów„ z najlepszych herbat kwiatowych 2·40
Kawa Cejlon palona gorącem powietrzem ½ kg. K 1·60 i 2·20
Bulion wołyński 1 kilo . . . . K 6·40
Grzybki litewskie, białe czapeczki 1 kg. . . . . . K 7·—

Nieustająca wystawa dla przemysłu budowlanego

poleca:

Taczki zwyczajne i nadstawiane, całe bukowe, silnie kute, styliska do wszelkich narzędzi, z fabryki M. Waltera. Meble z z fabryki Stypuły, meble żelazne z fabryki J. Goreckiego, meble gięte z fabryki Adera, meble wyplatane ze Szkoły koszykarskiej w Leżajsku, Olszanicy i Tarnobrzegu. Meble stolarzy krakowskich. 6639 3 3

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca najnowsze wydawnictwa:

	Koron
Anczyc Wł. L. **Bitwa pod Grunwaldem.** Śmierć Warneńczyka. Stefan Czarniecki	—·16
Askenazy S. **Książę Józef Poniatowski,** wyd. II. z 22 ryc. i portretem	7·80
w oprawie	10·—
Borowiecka M. i Stattlerówna H. **Początki geometryi.** Przykłady i ćwiczenia praktyczne. Część I 90 hal. Część II	1·—
Bukowiecka Zofia. **Obowiązki młodych dziewcząt.** Odczyty	—·80
Czerny M. **Niewolnicy ciała.** Powieść skonfiskowana w Królestwie P.	2·—
Dickens K. **Ryszard Whittington i jego kot**	—·16
— **Wigilia Bożego Narodzenia**	—·32
Dynowska Marya. **Noc wigilijna,** obrazek sceniczny i wybór wierszyków	—·20
Dzieje, rozwój i przyszłość Muzeum Narodowego w Krakowie w roku jubileuszowym, skreślił Maciej Szukiewicz z ilustr.	—·60
Galiński F. **Psia wasz...** Opowiadania	3·—
Hugo Victor. **Hernani,** drame en 5 actes avec explications et vocabulaire français polonais	1·20
Iwieński Alfr. **Najwyższa droga,** powieść	2·—
Jak odzyskać zdrowie? Według zasad Dra Lahmana i doświadczeń Dra Tarnawskiego	—·60
Kraushar Aleks. **Klub patryotyczny warszawski** w czasach powstania listopadowego. (Miscellanea histor. 36)	2·60
Kubala I. **Mieszczanin polski w 17 wieku**	—·26
Kuczewski St. **Zagłada Messyny**	—·60
Lagerlöf S. **Legendy o Chrystusie**	—·20
Lenartowska E. **Czyżyk.** Król gościem u węglarza	—·16
Lubecki Kazimierz. **Przyczynki do kwestyi zwierząt,** I.	—·90
Mickiewicza Adama nieznane pisma 1817—1823, z archiwum filomatów wydał Józef Kallenbach	6·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 6813 1 4

Tylko wtedy prawdziwy, gdy trójkątna flaszka zamknięta jest przedstawioną poniżej opaską — drukowaną czarnym i czerwonym kolorem na żółtym papierze.



Dotychczas nieprześcigniony!!!

W. MAAGER'A

prawdziwy, oczyszczony



w opakowaniu prawnie chronionem

TRAN RYBI

Żółty za flaszkę . . . . K. 2·—
Biały za flaszkę . . . . K. 3·—

Od roku 1869 w całej monarchii austryacko-węgierskiej powszechnie używany.

Przez PP. Profesorów i Lekarzy — specyalnie zalecany. —

Do nabycia we wszystkich niemal aptekach i drogueryach.

Skład główny i główny dom wysyłkowy dla monarchii austryacko-węgierskiej.

W. Maager,

Wiedeń, III., Heumarkt L. 3.

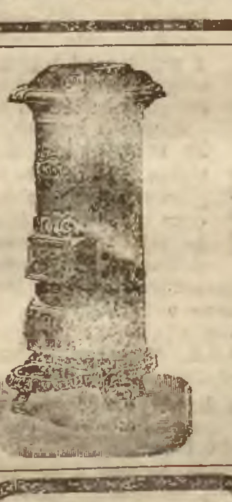
6691 1 12

Parkiety oraz posadzki deszczułkowe

poleca Zakład przemysłu budowlanego, Alfred Langrod, Kraków, Basztowa 17.

6802 1 10

Piece Dauerbrand



Patent „Meteor"

z powodu ogromnej oszczędności węgla : najlepsze dla zakładów, szkół i t. p. :

Wyłączna sprzedaż

W. Halski, Kraków, Sukiennice.

Cenniki na żądanie. 6674 4 0

Tureckie hafty, makaty, szale, torebki, japońska skórzana, lakowa i metalowa galanterya, chińska porcelana, story, parawany, taburety i t. d., wielki wybór przepięknych, oryginalnych a tanich rzeczy do użytku domowego i na podarki **poleca firma**

Dr Nieć i Ska

magazyn oryentalny, Kraków, Rynek 13.

5223 8 8

Panowie i Panie!

Kto chce **ratować młodość i piękność** a zachować **zdrowie,** niechaj żąda ilustrowanego prospektu **darmo** na przyrząd

„Kalo-Wibrator"

u wyłącznego zastępcy **T. Armatysa,**

optyka i mechanika 5893 17 0

Kraków, Plac Maryacki L. 3.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.